

Na początku

Gdy jesteśmy w ciele, to chociaż rozwijamy się jako nowe stworzenia, jesteśmy obarczeni skłonnością do popełniania błędów. Czasami są to drobne pomyłki, ale zdarzają się wykroczenia, które są bardziej niepokojące. Jeżeli troszczymy się o to, by uważnie kroczyć za Panem i analizujemy nasze postępowanie, to będziemy dostrzegać własne przewinienia. Czasami będziemy również dostrzegać przewinienia u innych, których obserwujemy.

W prawie zakonu opisanym w 3 Księdze Mojżeszowej, znajdziemy trzy podstawowe typy ofiar: całopalenia, spokojne i za grzech. Pośród tych trzech istniały specjalne ofiary nazwane pokutnymi, które składano za przewinienia o szczególnej wadze. Wymagały one od grzesznika nie tylko złożenia przewidzianej przepisami, czasami bardzo kosztownej, ofiary jako zadośćuczynienia, lecz również poniesienia rekompensaty pieniężnej, powiększonej o 20%. Celem tych regulacji było uświadomienie winowajcy ciężaru przewinienia oraz pomoc w docenieniu przez niego wartości jaką było przywrócenie stanu pojednania z Bogiem.

Podobnie i my powinniśmy poważnie traktować nasze wykroczenia, czynić zadośćuczynienia wobec innych, okazywać szczery żal oraz nie powtarzać naszych grzechów.

Ze względu na zbliżający się dzień Pamiątki śmierci naszego Pana, pierwszy artykuł tego wydania naszego czasopisma rozważa „Ostatni dzień” służby Jezusa, w tym symbolu Jego śmierci. Szczególnie w tym czasie warto zastanowić się, w jaki sposób możemy unikać kwasu w nadchodzącym roku.

Drugi artykuł dotyczy „Wielkiego Grona”, przypominając nam o klasie, która nie jest wystarczająco ostrożna w unikaniu grzechu, a także o Bożym miłosierdziu i łasce, aby również im zapewnić wspaniałą nagrodę.

Trzeci artykuł przypomina nam cudowne zalety „Miłosierdzia”; jest to wykład jednego z najbardziej oddanych działaczy naszego Wydawnictwa (PBI), br. Michaela Nekory.

Czwarty artykuł jest wnikliwym, wciągającym porównaniem trzech spojrzeń na „Bożą mądrość”.

Jego treść obejmuje głębokie lekcje o mądrości z Przypowieści Salomona, Księgi Kaznodziei i Księgi Hioba.

Piąty artykuł traktuje o bardzo osobistych doświadczeniach życiowych wyrażających Bożą cierpliwość, dobroć i przemożną łaskę. Nosi on tytuł „Który grzech jest najgorszy?”.

Ostatni artykuł jest otrzeźwiającym spojrzeniem na „Duchowe morderstwo”, czerpiącym z wielkiego doświadczenia „starego żołnierza krzyża”, który odszedł od nas, ale jest pamiętany przez braci na całym świecie. Apostoł Jan napisał: „Każdy, kto nienawidzi brata swego, jest zabójcą (...)” (1 Jan. 3:15). Czy bracia potrzebują przypomnienia tego tekstu? Doświadczenie sugeruje, że tak.

Mamy nadzieję, że zaprezentowane przemyślenia wielu doświadczonych braci pomogą nam odłożyć na bok słabości ciała, aby „podążyć za Barankiem, dokądkolwiek idzie” (Obj. 14:4).

Marzec/Kwiecień 2019

Ostatni dzień	4
Rozpoczynając Pamiątkę	
Wielki Tłum	8
Panny, jej towarzyski	
Miłosierdzie	11
Nieskrępowana jakość	
Boża mądrość z trzech perspektyw	15
Przypowieści, Kaznodzieja, Job	
Który grzech jest najgorszy?	19
Odejście	
Duchowe morderstwo	24
Grzech śmiertelny	

Ostatni dzień

Idźcie do miasta, do niektórego człowieka, a rzeczte mu: Kazałci nauczyciel powiedzieć: Czas mój blisko jest, u ciebie jeść będę baranka z uczniami moimi. I uczynili uczniowie, jako im rozkazał Jezus, [...] A gdy był wieczór, usiadł za stołem ze dwunastoma — Mat. 26:18-20, (BG).

Zbliżamy się do ostatniego dnia życia naszego Pana, czternastego Nissan, kiedy to miał być podniesiony na krzyżu Golgoty, za nasze grzechy. Słońce powoli znika za linią horyzontu na zachodzie. Jest jeszcze jasno, ale trzynasty dzień zbliża się ku końcowi, czwartek przechodzi w piątek, dwa tysiące lat temu. Zapalono już świece, aby rozświetlić nadchodzącą ciemność. Ciemność zaczyna gościć również pomiędzy nieprzyjaciółmi Syna Bożego. Cztery dni wcześniej, kiedy Jezus przybył do Betanii na wieczerzę, Maria ofiarowała kosztowny podarunek. Wzbudzenie Łazarza było jeszcze żywe w jej pamięci, ale od dawna lubiła siadać u stóp Jezusa, by słuchać słów żywota. Maria otworzyła alabastrowy słoik z nieco ponad funtem drogiej, pachnącej maści. Najpierw wylała ją na głowę Jezusa, a resztą namaściła Jego nogi, wycierając pozostałość swoimi włosami. Wkrótce woń maści nardowej wypełniła dom.

Tysiąc lat wcześniej, Salomon zapisał takie słowa: „Dotąd, pokąd król jest u stołu, szpikanard mój wydaje wonność swoją” (Pieśń 1:12, BG). Pan Jezus o tym pamiętał. Następnie miał być zawinięty w mirrę i aloes, symbolizujące Jego śmierć i uzdrowienie, jakie kiedyś miały z niej wypłynąć. Tutaj jednak była to woń miłości i ona napełniła Jego serce.

Następnego poranka, w **poniedziałek**, ciągle jeszcze dziesiątego Nissan, Pan Jezus wjechał do Jerozolimy na osłęciu, które reprezentuje nowe doktryny łaski i prawdy. Tłum obwołał Go królem; i słusznie uczynił, ponieważ był ich Mesjaszem. Ale Jego powitanie było zapowiedzią Jego śmierci. Baranek paschalny był odłączany dziesiątego Nissan, i tego samego dnia Pan Jezus został przedstawiony Izraelowi.

We **wtorek**, Pan Jezus przeklął drzewo figowe, oczyścił świątynię i nauczał lud.

W **środek**, przywódcy świątyni stanęli naprzeciw Pana Jezusa i wysłali swoich uczniów, aby ci usidlili Go w mowie. Nie przyniosło im to korzyści, ponieważ żaden człowiek nie mówił tak, jak On. To był męczący

dzień. Jezus nauczał lud przez cały dzień, pociągnął do odpowiedzialności przywódców Izraela i ostrzegł ich o nadchodzącym sądzie. Kiedy w końcu udał się na wieczór do Betanii, zatrzymał się na Górze Oliwnej i wypowiedział dwa rozdziały prorocत्व i przypowieści dla swoich uczniów.

Cały **czwartek** Pan Jezus spędził w Betanii w gronie uczniów. Gdy tylko słońce zaczęło chylić się ku zachodowi, rozpoczął się ostatni ciąg wydarzeń związanych z życiem Jezusa na ziemi.

Jezus wysłał przed sobą dwóch uczniów do Jerozolimy, aby przygotowali wieczerzę według tajemniczych instrukcji. Wchodząc do miasta, mieli znaleźć człowieka, który będzie niósł dzban wody. Mieli pójść za nim, do któregośkolwiek domu by nie wszedł i zapytać gospodarza o miejsce na przygotowanie Paschy. Miał on pokazać im duży wieczernik z rozłożonymi dywanami i poduszkami. Ale co by się zdarzyło, gdyby nie znaleźliby tego człowieka? A jeżeli byłoby ich więcej? Lub może ich droga opóźniłaby się i ominęłoby ich zamierzone spotkanie? Albo gdyby ten człowiek wszedł do złego domu?

Nic takiego jednak się nie stało. Wszystko odbyło się jak należy. Bezbłędny sposób realizacji tego ostatniego polecenia miał być kolejnym, namacalnym znakiem od Pana, że miał wszystko pod swoją kontrolą. I tak święci przez cały wiek spotykali na swej drodze wybranych sług Jezusa, niosących naczynia prawdy. Podążając za nimi mieli dostrzec, że Mistrz zapewnił im wielkie bogactwo błogosławieństw.

W wybranym miejscu, uczniowie wszystko przygotowali. „A gdy nadeszła godzina” Jezus wraz z dwunastoma apostołami usiadł do wieczerzy (Ew. Łuk. 22: 14). Niektórzy uważają, że była to Pascha, którą przygotowali Jego uczniowie. Inni stoją na stanowisku, że była to wieczerza przed-paschalna, o czym wnioskują ze słów Jezusa który stwierdził, że nie będzie spożywał Paschy ze swoimi uczniami, aż do czasów Królestwa. Bez względu na to, który z tych punktów widzenia jest prawidłowy, następnego wieczora wielu Żydów miało przyprowadzić swoje baranki do

świątyni; miało się to dziać w czasie, gdy Pan Jezus dokonywał swojego cierpienia na krzyżu. W obu przypadkach, Jezus miał umrzeć czternastego Nissan, tak jak zostało to przepowiedziane przed wiekami w obrazie Paschy.

Gospodarz wieczora

Pan Jezus był gospodarzem tego wieczornego zgromadzenia. Było zwyczajem, że gospodarz proponował gościom kielich orzeźwiającego napoju przed rozpoczęciem wieczerzy. Pan Jezus także uczynił to przed rozpoczęciem posiłku. Sam jednak z niego nie skorzystał. Tak zwrócił się do uczniów: „Weźcie to i rozdzielcie między sobą” (Łuk. 22:17, BG). Wyjaśnił im, że nie będzie „pił z tego owocu winorośli, aż przyjdzie Królestwo Boże” (werset 18).

Następnie, gdy posiłek już trwał, Jezus wziął chleb symbolizujący Jego ciało i „owoc winorośli” będący symbolem Jego krwi i podał je uczniom jako symbol swej ofiary. Przyjmujemy je z wdzięcznością. Bez ofiary Jezusa nie mamy w sobie życia.

Ostatnia Wieczerza

Gdy wieczerza już trwała, Pan Jezus zauważył, że coś zostało zaniedbane. Tamtejszym zwyczajem było umycie nóg gościom, aby zapewnić im większy komfort. Prawdopodobnie przeszli tego wieczoru 5 kilometrów z Betanii, więc taki gest spotkałby się z ich wdzięcznością. Jednak żaden z obecnych nie skorzystał z okazji, aby usłużyć innym w ten sposób.

Zrobił to Pan Jezus. Jedynie apostoł Jan wspomina o tym wydarzeniu. Jezus wziął prześcieradło do ręki, nalał wody do misy i podchodził kolejno do każdego z uczniów. Na pewno już przy pierwszym takim podejściu wszyscy zdali sobie sprawę z przekazanej im lekcji, ale kiedy Pan dotarł do Piotra, ten przerwał milczenie wzbraniając się przed tym, aby Mistrz miał mu usłużyć w ten sposób. Piotr miał dobre intencje ale Pan Jezus miał na myśli coś głębszego. Miał umrzeć za nich wszystkich. To, co Nasz Pan robił w tym czasie, było symbolem oczyszczenia jakie jedynie On mógł wówczas dać tak im, jak i nam dzisiaj.

„Jeżeli was teraz nie obmyję nie będziecie mieć części ze mną” (Jan. 13:8, BG). Te same słowa stosują się do każdego z nas. Z natury jesteśmy grzesznikami. Jeżeli Nasz Pan nas nie oczyści, nie będziemy mogli mieć z Nim udziału.

Czy nie jest to błogosławieństwem, że sam Syn Boży pochyła się ku nam w tej służbie? Jeżeli Jezus

zrobiłby to dla nas, to powinniśmy w takim samym duchu chcieć usługiwać innym. Każdy z nas rozumie tę lekcję naszego Mistrza.

Ręka zdrajcy

Najprawdopodobniej właśnie po tym zdarzeniu Pan Jezus przedstawił uczniom symbole swojej śmierci, to jest chleb i kielich. Opis ewangelisty Łukasza wspomina, że bezpośrednio po zaprezentowaniu tych symboli Jezus wskazał, że ręka tego, który go zdradzi, jest przy stole (Łuk. 22:21). Relacja św. Jana ze szczegółami przedstawia sprawę Judasza. Dla Jezusa nie była to jedynie kwestia o charakterze intelektualnym. Był nią bardzo dotknięty. Zmartwiła Go. Opis Jan. 13:21 (BG) podaje: „To rzekłszy Jezus zasmucił się w duchu, i oświadczył, a rzekł: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że jeden z was wyda mię”.

Ta wiadomość zaskoczyła uczniów. Każdy rozglądał się wokół, rozważając o kim to mowa i zastanawiając się, czy przypadkiem nie chodziło o niego. Piotr, być może trochę oddalony, zwrócił się do Jana, który siedział obok Pana Jezusa, aby zapytał kogo Pan miał na myśli. Jezus odpowiedział: „Ten jest, któremu ja omoczywszy sztuczkę chleba, podam” (Jan. 13:26, BG). Jezus wziął kawałek chleba, zamoczył go i podał Judaszowi.

Możliwe, że tylko Jan to usłyszał, kiedy Jezus zwrócił się do Judasza mówiąc: „co czynisz, czyń rychło”, ponieważ inni myśleli, że Pan Jezus polecił kupić potrzebne rzeczy na Paschę lub aby rozdać coś ubogim (Jan. 13:27-29, BG).

Teraz, gdy Judasz wyszedł, Pan Jezus zaczął przygotowywać uczniów na swoje odejście. Co mógł powiedzieć w tak krótkim czasie, który Mu pozostał?

- Powiedział im, że odchodzi.
- Dał im nowe przykazanie, by wzajemnie się miłowali „Stądci poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeżeli miłość mieć będziecie jedni przeciwko drugim” (Jan. 13:35, BG). I tak się stało. Chrześcijaństwo określane jest przede wszystkim jako religia miłości.
- Piotr zaprotestował, mówiąc, że byłby gotowy oddać nawet swoje życie za Pana Jezusa. I mówił prawdę. To samo powiedział kilka tygodni wcześniej, podobnie jak wszyscy uczniowi. Składając tę deklarację, byli co do niej w pełni przekonani, co pokazali przez pójście za Jezusem do Jerozolimy, mimo, że znali związane z tym zagrożenie. Jednak strach wisiał w powietrzu, a Pan Jezus ostrzegł Piotra, że

zaprze się Go trzy razy, zanim zapieje kogut.

- Następnie Jezus zwrócił się do apostołów tak, jak oblubieniec mógłby zwracać się do swej oblubienicy. Kiedy żydowski młodzieniec oświadczał się swej wybrance, to jeżeli przyjmowała jego oświadczyni, przyjmowała od niego kielich z winem. Jezus podał kielich swoim uczniom i każdy z nich go przyjął. Pan Jezus powiedział wtedy, że odchodzi, aby przygotować im miejsce. Przypominało to zwyczaj żydowski zgodnie z którym oblubieniec przygotowywał mieszkanie dla swej nowej rodziny i powracał później, aby zabrać tam oblubienicę. „Idę, abym wam zgotował miejsce; a gdy odejdę i zgotuję wam miejsce, przyjdę zasię i wezmę was do siebie” (Jan. 14:3, BG).
- Tomasz, Filip i Juda mieli pewne pytania, a Jezus dał im odpowiedzi, które mieli zrozumieć dopiero później. Pan Jezus obiecał, że Duch Święty będzie ich prowadził podczas Jego nieobecności; to za pośrednictwem tego Ducha Pan Bóg i Pan Jezus mieli przebywać wśród nich.

Na koniec Pan Jezus powiedział: „Wstańcież. pójdźmy stąd” (Jan. 14:31, BG). Kiedy szli na wschód, być może wyrzeźbiona winorośl na drzwiach w pobliżu świątyni stała się motywem dla nauczania Jezusa o winnej macicy i latoroślach. Pan Jezus powtórzył swoje przykazanie o miłości i zapewnił ich, że byli Jego powiernikami, że wybrał ich oraz polecił im by przynosili owoce.

Mieli być znienawidzeni i prześladowani przez innych, ale nie mieli być obrażeni. Potem znów powtórzył tajemnicze słowa, zmieniając je trochę. „Maluczko, a nie ujrzycie mię, i zasię maluczko, a ujrzycie mię” (Jan. 16:16, BG). Przez pewien czas będą pogrążeni w głębokim smutku, ale zobaczą Go zmartwychwstałego i radując się bardzo, pójdą naprzód w nowości ducha i gorliwości, i nikt nie przyćmi tej radości. Słowa te były nadal niezrozumiałe, ale wkrótce mieli je pojąć.

Następnie Pan Jezus powiedział wyraźniej, że przyszedł na świat od Ojca, a teraz zostawi świat i powróci do Swojego Ojca. Jednak wspomniął też, że nadchodzi próba i zostaną rozproszeni na krótki czas. Potem wznosząc swe oczy ku niebu modlił się wyraźnie o swoich uczniów, modlitwą, która jest zapisana w 17 rozdziale Ewangelii Jana. Zachowaj ich, poświęć ich i pożywiaj ich. Dotarli do potoku Cedron, we wschodniej części Jerozolimy, a następnie do Getsemane, u stóp Góry Oliwnej. Tam Jezus polecił

Piotrowi, Jakubowi i Janowi pójść dalej i czuwać wraz z Nim. Trzy razy zbliżał się do Ojca, aby dowiedzieć się czy wszystko zostało wykonane zgodnie z planem. Modlitwa była przepełniona żarliwością i troską. Ciężar misji spoczywał na Panu Jezusie bardziej niż możemy to pojąć. Anioł Go posilił i odzyskał spokój. Intensywność Jego modlitw jest zachowana dla nas najprawdopodobniej dzięki świadectwu młodego Jana Marka przyglądającego się z ukrycia, podczas gdy inni spali.

Orszak

Pan Bóg nie pozwolił, aby cokolwiek zakłóciło bieg wydarzeń, aż Jezus dokończył zmagania w modlitwie. Wtedy nadszedł właściwy czas. Judasz prowadząc uzbrojony oddział zdradził Pana Jezusa pocałunkiem. Pan przemówił do swoich oprawców, a kiedy wszyscy cofnęli się i upadli, mógł po prostu odejść. Choć czas na Niego przyszedł, to jednak nad wszystkim miał kontrolę. Uzdrowił ucho Malchusa i darował wolność wszystkim apostołom. Wtedy dopiero samotnie stawiał czoła godzinie ciemności; jedynie Ojciec był przy Nim.

Następnie Pan Jezus został zabrany do Annasza, gdzie związano Go i odesłano do Kaifasza (zięcia Annasza), który w tym czasie był arcykapłanem. Piotr i Jan szli za nim w oddaleniu. Jan uzyskał pozwolenie na wejście na dwór Kaifasza, narażając Piotra na niebezpieczeństwo. Piotr zaparł się Chrystusa trzy razy. Kiedy kogut zapał, Łukasz podaje, że Pan spojrział na Piotra, który gorzko zapłakał.

Tymczasem Pan Jezus został skazany przez radę. Szukano świadków przeciw Niemu; kilku zgłosiło się, ale żadne z ich świadectw nie było zgodnych. W końcu, powstało dwóch, których świadectwa na pozór zgadzały się, a dotyczyły słów Pana Jezusa o zburzeniu świątyni. Jezus nie reagował dopóki Kaifasz nie polecił mu bronić się, zaklinając Go by odpowiedział na tak poważny zarzut. Pan Jezus odpowiedział: „i ujrzycie Syna człowieka, siedzącego na prawicy mocy Bożej, i przychodzącego z obłokami niebieskimi” (Mar. 14:62, BG). Tylko tyle. Nie były to słowa, których oczekiwali przesłuchujący, ale to im wystarczyło. Arcykapłan w pozorowanym akcie przerażenia rozdarł swoje szaty, zażądał wyroku a rada podjęła głosowanie. Następni żołnierze naśmiewali się z Pana Jezusa, pluli na Niego, bili Go z zawiązanymi oczami i szydzili z Niego, dopóki się nie zmęczyli.

Poranek

O świcie, kapłani i starsi zatwierdzili wyrok i przyprowadzili Pana Jezusa do Piłata. Jezus niewiele powiedział namiestnikowi, nie odpowiadał też na oskarżenia starszych ludu i kapłanów. Piłat był zdumiony Jego powściągliwością. Jego żona ostrzegła go „nie miej żadnej sprawy z tym sprawiedliwym; bom wiele ucierpiała dziś we śnie dla niego” (Mat. 27:19, BG). Piłat ogłosił swój werdykt: „Żadnej winy nie znajduję w tym człowieku” (Łuk. 23:4, BG). Jednak jego oskarżyciele zaprotestowali twierdząc, że Jezus podburzał lud od Galilei do Jerozolimy.

Galilea? Był Galilejczykiem? W tym czasie Herod, władca Galilei, przebywał z wizytą w Jerozolimie. Piłat chciał przekazać mu sprawę. Herod był ciekawy i chętny podjąć sprawę, ale Pan Jezus nie odpowiadał ani słowem, więc Herod odesłał Go do Piłata, ale dopiero po przyodzianiu Go w purpurę i wyśmianiu Go.

Jezus stanął przed Piłatem po raz drugi. Ten zdecydował się na karę chłosty aby następnie Go wypuścić. Pan Jezus został wychłostany, a żołnierze upleli koronę z cierni i bili go wielokrotnie, szydząc z Niego jako Króla Żydowskiego. Tak Piłat pokazał Go ludowi, szukając współczucia. Nikt jednak nie okazał zmiłowania. Zamiast tego, tłum wołał: „winien umrzeć, bo się czynił Synem Bożym” (Jan. 19:7, BW). Syn Boży? Teraz obawa Piłata wzrosła. Znów zaprowadził Pana Jezusa do sali przesłuchań. „Skąd jesteś?”, ale Jezus nie odpowiadał, dopóki Piłat nie powołał się na swoje prawo decydowania o życiu lub śmierci. Jezus odpowiedział „nie miałbyś żadnej mocy nade mną, jeźliby ci nie była dana z góry” – co było milczącym potwierdzeniem Jego relacji z Bogiem.

Zbliżała się szósta godzina dnia. Piłat próbował wypuścić Pana Jezusa, ale bojąc się zarzutu niewierności wobec cesarza, ustąpił. Umył ręce, ale swojej

winy nie mógł już zmyć. Trzy lata później miał zginąć z własnej ręki, mierząc się z oskarżeniami jakie zostały wniesione przeciwko niemu do cesarza.

Golgota

Pan Jezus został zabrany na „miejsce czaszki”, na wzgórze Golgoty. Po drodze wezwano Szymona Cyrenejczyka, aby pomógł Mu nieść krzyż. Na Golgocie, uderzenie po uderzeniu, żelazne gwoździe przymocowały dłonie i stopy Pana Jezusa do krzyża. Przez sześć godzin znosił wystawienie Go na pośmiewisko i zniewagę. Ale to nie powstrzymało Go od myśli o kontynuowaniu misji.

- Jego szaty zostały rozdzielone przez rzucanie losów
- zapewnił skruszonego złoczyńcę o nadziei w Królestwie
- oddał swoją matkę pod opiekę Janowi
- będąc na krzyżu cytował Psalm 22
- zasmakował octu, aby wypełnić prorocstwo
- zawołał: „Wykonało się”
- w ciszy oddał swego ducha Panu Bogu.

W południe niebo pociemniało na trzy godziny. Pan Jezus zmarł między dwoma złoczyńcami i został pochowany w grobie zamożnego człowieka. W chwili Jego śmierci ziemia zatrzęsa się, zasłona w świątyni została rozdarta, groby otworzyły się i wielu zostało wzbudzonych. Setnik i jego żołnierze przerażeni stwierdzili: „Zaiste, ten był Synem Bożym” (Mat. 27: 54, BW).

Piątek, czternastego Nissan, zbliżał się ku końcowi. Rozpoczął się sabat, a Pan Jezus pozostał w grobie. Jego cierpienie zakończyło się i misja została wykonana. W domach izraelskich w całym kraju, w sabat zapalano dwie świece. Te świece nazywane są Zakhor („pamiętaj”) oraz Shamor („obchodź”). Teraz pamiętamy. Teraz obchodzimy.

Wielki Lud

Potemem widział, a oto lud wielki, którego nie mógł nikt zliczyć, z każdego narodu i pokolenia, i ludzi, i języków, którzy stali przed stolicą i przed oblicznością Baranka, obleczeni w szaty białe, a palmy były w rękach ich. I wołali głosem wielkim, mówiąc: Zbawienie należy Bogu naszemu, siedzącemu na stolicy i Barankowi — Obj. 7:9, 10.

Wielki Lud z 7. rozdziału Objawienia jest przedmiotem ogromnego zainteresowania badaczy Pisma Świętego oraz przedmiotem pewnych kontrowersji dotyczących jego ostatecznego umiejscowienia i roli w Bożym Planie. Wielu chrześcijan rozważało szczegóły związane z nadzieją i oczekiwaniami tej grupy, a także radością jakiej doświadcza, starając się w ten sposób porównać ich sytuację z pozycją innych grup ludzi opisanych w Biblii. Rozpatrując różne zapisy Pisma Świętego można dojść do wniosku, że Wielkie Grono zostało obrazowo przedstawione na kilka sposobów.

W Psalmie 45:14-16 znajdziemy taki opis: „Wszystka zacność córki królewskiej jest wewnątrz, a szaty jej bramowane są złotem. W odzieniu haftowanym przywiodą ją do króla; także panny za nią, towarzyszki jej, przywiodą do ciebie. Przywiodą je z weselem i z radością, a wnijdą na pałac królewski.” Psalm 45 opisuje zatem oblubieńca, oblubienicę oraz jej towarzyszki.

Oblubieniec: Łatwo ustalić, kogo w Psalmie reprezentuje oblubieniec; jest to opis Pana Jezusa, najpierw jako człowieka, a później jako zwycięskiego Króla. „Rozłąła się wdzięczność po wargach twoich” (Ps. 45:3). Łuk. 4:22 dodaje, że kiedy niektórzy usłyszeli Pana Jezusa przemawiającego w synagodze, „wszyscy przyświadczały Mu i dziwili się słowom łaski, które wychodziły z ust Jego” (BW). Werset 4. tego Psalmu jest cytowany przez autora Listu do Hebrajczyków: „W te dni ostateczne mówił nam przez Syna swego, którego postanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez którego i wieki uczynił. Który będąc jasnością chwały i wyrażeniem istności jego, i zatrzymując wszystkie rzeczy słowem mocy swojej, oczyszczenie grzechów naszych przez samego siebie uczyniwszy, usiadł na prawicy majestatu na wysokościach” (Hebr. 1:2-3). Apostoł Paweł identyfikuje oblubieńca z Psalmu 45, kiedy pisze: „Ale do Syna mówi: Stolica twoja, o Boże! na wieki wieków; łaska sprawiedliwości jest łaska królestwa twego” (Hebr. 1:8).

Oblubienica: Opis Oblubienicy zaczyna się od słów: „Córki królewskie są między twemi zacnemi białemi głowami; stanęła małżonka po prawicy twojej w kosztownem złocie z Ofir. Słuchajże córko, a obacz, i nakłoń ucha twego, a zapomnij narodu twego, i domu ojca twojego” (Ps. 45:10-11). Jakże podobne są uczucia wyrażone w tych wersach, do słów Pana Jezusa z Mat. 10:37: „Kto miłuje ojca albo matkę nad mię, nie jest mię godzien; a kto miłuje syna albo córkę nad mię, nie jest mię godzien”. Oblubienica jest wybierana z wszystkich narodów na ziemi, z upadłego rodzaju ludzkiego. Św. Paweł wyjaśnia w Efez. 5:25, 27: „(...) i Chrystus umiłował Kościół i wydał samego siebie za niego. Aby go wystawił chwalebny Kościołem, nie mającym zmyły albo zmarszczki, albo czego takiego, ale iżby był święty i bez nagany.”

Ta całkowita lojalność Oblubieńca zrodziła w sercu Oblubienicy głęboką wdzięczność: „Zakocha się król w piękności twojej (...) Wszystka zacność córki królewskiej jest wewnątrz, a szaty jej bramowane są złotem” (Ps. 45:12,14). Ten opis dotyczy wewnętrznego piękna, a św. Piotr pisze z kolei: „Których ochędostwo niech będzie nie ono zwierzchnie, w splecieniu włosów i obłożeniu się złotem, albo w ubieraniu się w szaty: Ale on skryty serdeczny człowiek, zależący w nieskażeniu cichego i spokojnego ducha, który jest przed obliczem Bożem kosztowny.” (1 Piotra 3:3,4). Złoto wplecione w jej szaty pokazuje nie tylko to, że jest Królową i ma boską naturę, ale również pokazuje jej wiarę.

Apostoł Piotr przyrównuje oczyszczanie wiary do oczyszczania złota, kiedy pisze: „Aby doświadczenie wiary waszej daleko droższe niż złoto, które ginie, którego jednak przez ogień doświadczają, znalezione było wam ku chwale i ku czci, i ku sławie w objawienie Jezusa Chrystusa” (1 Piotra 1:7).

Panny, jej towarzyszki: Pytanie powstaje w przedmiocie tego, kim są te towarzyszki oraz w jaki sposób przychodzą one, aby towarzyszyć Oblubienicy podczas drogi na jej ślub. Fakt, że były one pannami, wskazuje na to, że były czyste i nieskalane. Jeśli obie te grupy udają się razem na uroczystość zaślubin,

a wesele jest w niebie, to znaczy, że obie reprezentują klasy duchowe. Wszystkie panny rozpoczynają z tej samej pozycji – upadłej ludzkości. Odpowiedziały na zaproszenie Chrystusowe podczas Wieku Ewangelii (ery chrześcijaństwa). Nie wszyscy, którzy słuchali poselstwa Chrystusa w czasie Jego obecności na ziemi, zostali wybrani. Pan Jezus wyjaśnił: „Żaden do mnie przyjść nie może, jeśli go Ojciec mój, który mię posłał, nie pociągnie; a ja go wzbudzę w ostateczny dzień”. W wersecie 65. dodaje: „Dlatego moi wam powiedział: Iż żaden nie może przyjść do mnie, jeźliby mu nie było dane od Ojca mego”.

Z chwilą śmierci i zmartwychwstania Chrystus, droga, która do tamtego czasu była zamknięta, została otwarta. Śmierć Chrystusa zapewniła okup, aby uwolnić rodzaj ludzki spod wyroku śmierci ciężącego na nim od czasu nieposłuszeństwa Adama. Inny efekt śmierci i zmartwychwstania Pana Jezusa został zobrażony w rozdarciu się drugiej zasłony w Świątyni. To pokazało, że dostęp do Pana Boga był odtąd możliwy przez przyjęcie ofiary Chrystusa (Hebr. 6:19,20).

Zesłanie Ducha Świętego w Dniu Pięćdziesiątnicy było znakiem, że droga „ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę w Chrystusie Jezusie” (Filip. 3:14) została otwarta. Przemawiając do Żydów, św. Piotr powiedział: „Pokutujcie, a ochrzczij się każdy z was w imieniu Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów, a weźmiecie dar Ducha Świętego. Albowiemci wam ta obietnica należy i dziatkom waszym, i wszystkim, którzy daleko są, którekolwiek by powołał Pan, Bóg nasz” (Dzieje Ap. 2:38-39). Zaproszenie było najpierw dla Żydów, a później również dla Greków (pogan) (Łuk. 24:47; Rzym. 1:16; 2:9-11).

Poganie: Pan Jezus podczas swej pierwszej obecności powiedział, że Jego służba była przeznaczona tylko dla Żydów (Mat. 15:24). Kilka lat później Piotr otrzymał wizję od Pana Boga, że czas specjalnej łaski dla Żydów zakończył się, oraz, że otwarta została droga dla pogan. Później ten sam apostoł powiedział takie słowa: „Prawdziwie dochodzę tego, iż Bóg nie ma względu na osoby; ale w każdym narodzie, kto się go boi, a czyni sprawiedliwość, jest mu przyjemnym” (Dzieje Ap. 10:34-35). Apostoł Paweł i Barnaba odważnie skierowali do Żydów w Antiochii następujące słowa: „Wamci najpierwej miało być opowiadane słowo Boże; ale ponieważ je odrzucacie, a sądzicie się być niegodnymi żywota wiecznego, oto się obracamy do pogan. Albowiem nam tak rozkazał Pan, mówiąc: Położyłem cię światłością poganom, abyś był zbawie-

niem aż do krajów ziemi. A słysząc to poganie, radowali się i wielbili słowo Pańskie, i uwierzyli, ilekolwiek ich było sporządzonych do żywota wiecznego” (Dzieje Ap. 13:46-48).

Pański wybór nie jest przypadkowy

Niektórzy mogliby rzec, że Pan Bóg jest niesprawiedliwy. Nie wszyscy, którzy usłyszeli Jego Słowo są powołani, a nie wszyscy którzy zostali powołani są wybrani. Nie wszyscy, którzy zawierają Przymierze Ofiary, otrzymają taką samą pozycję i chwałę. Pan Bóg podjął decyzję, w jaki sposób Jego Plan zostanie zrealizowany. W Starym Testamencie znajdują się liczne przykłady Jego decyzji, które były sprzeczne z ludzkim rozumowaniem. Pan wybrał Izaaka zamiast Ismaela, Jakuba zamiast Ezawa, oraz Izreala - mimo, że jest najmniejszy – zamiast wszystkich innych narodów ziemi.

Wybór plemienia Lewiego do służby Panu Bogu w Przybytku pokazuje, że Pan Bóg ma moc wybierać, kogo zechce i na takie stanowisko, na jakie zechce go wybrać, wbrew ludzkiej mądrości. Postać Lewiego kojarzy się z przemocą wobec ludzi i okrucieństwem wobec zwierząt. Jakub nie chciał mieć udziału w radzie Lewiego i przeklął go tuż przed swoją śmiercią (1 Mojż. 49:5-7). Wybór Aarona, który stał na czele plemienia Lewiego podczas wyjścia z Egiptu, również wydaje się być niezrozumiały. Zapis 2 Mojż. 32:4 mówi, że uległ on naciskom ludu, aby wykonać złotego cielca, a później wypowiedział słowa: „Ci są bogowie twoi, Izraelu, którzy cię wywiedli z ziemi egipskiej”.

Wybór pokolenia Lewiego jest obrazem na wybór Kościoła Pierworodnych (Hebr. 12:23). Lewici (22273 osoby) zastąpili pierworodnych, którzy ocalili w Egipcie (4 Mojż. 3:40-51). Warto również zauważyć, że całe plemię nie miało swego dziedzictwa w ziemi, nie tylko sami kapłani. „Nie będą mieli kapłani Lewitowie, i wszystko pokolenie Lewi, udziału, ani dziedzictwa z innym Izraelem: ogniste ofiary Pańskie i dziedzictwo jego jeść będą. A dziedzictwa nie będą mieli między bracią swoją; Pan jest dziedzictwem ich, jako im powiedział” (5 Mojż. 18:1-2).

Przypomina nam to poświęconych naśladowców Chrystusa w Wieku Ewangelii, którzy musieli zrzec się rzeczy ziemskich na rzecz duchowych: „Aleć nasza rzeczpospolita jest w niebiesiech, skąd też zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa.” (Filip. 3:20). Lewici zostali nazwani Bożym dziedzictwem, tak samo, jak apostoł Paweł określił świętych, adresując list

do Efezjan (Efez.1:18). Mimo, że zarówno Lewici, jak i Aaron, upadli, to jednak, kiedy Mojżesz zawołał: „Kto Pański, przystąp do mnie” (2 Mojż. 32:26), to właśnie Lewici odpowiedzieli i odłączyli się. Historia ta jeszcze raz pokazuje nam, w jaki sposób Kościół musi odłączyć się od świata, a w szczególności od fałszywych systemów religijnych.

Plemię Lewiego było podzielone na cztery rodziny; a Pan Bóg wybrał inną służbę dla każdej z nich. Aaron i jego synowie służyli jako kapłani, którzy składali ofiary w imieniu narodu izraelskiego. Kehatyci, najbliżsi krewni domu Aarona, nosili naczynia z Przybytku. Gerszonici nosili zasłony i okrycia Przybytku. Synowie Merarięgo nosili deski, drągi i podstawki. Lewici obozowali sąsiadując z Przybytkiem z każdej z czterech jego stron, oddzielając Przybytek od reszty Izraelitów.

Ten podział Lewitów pokazuje różnicę między Oblubienicą, a Wielkim Ludem. Oboje są Bożym dziedzictwem. Sam Pan Bóg zdecydował, jakie miejsce zajmą. Tak jak Lewici, nie mają oni dziedzictwa na ziemi, oczekując niebieskiego, duchowego stanowiska. W Objawieniu Oblubienica siedzi na tronie z Chrystusem, podczas gdy Wielki Lud stoi przed tronem. Oznacza to, że znajdują się oni w obecności Bożego tronu. „I rzekłem mu: Panie mój, ty wiesz. A on rzekł do mnie: To są ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i wyprali szaty swoje, i wybielili je we krwi Baranka. Dlatego są przed tronem Bożym i służą mu we dnie i w nocy w świątyni jego, a Ten, który siedzi na tronie, osłoni ich obecnością swoją” (Obj. 7:14-15, BW).

Służą oni w Świątynicy. „Świątynia” z wersetu 15. to greckie słowo „naos” (Strong 3485), oznaczające najważniejsze miejsce w świątyni, w przeciwieństwie do greckiego słowa „hieron” oznaczającego świątynię, dziedziniec oraz jej otoczenie.

Fakt, że przychodzą oni z Wielkiego Ucisku oznacza, że mieli trudność w położeniu zupełnej ufności w Bogu, polegając niekiedy na swej własnej sile (Ezech. 44:10-14 i 15-16).

Pan Jezus w przypowieści o siewcy opisał różnicę między najwierniejszą klasą a Wielkim Ludem. Z czterech rodzajów gleby, na które padło ziarno, ziarno posiane na dobrej ziemi przyniosło trzydziesto-, sześćdziesięcio- i stukrotnie większe plony od tego, co zostało posiane (Mat. 13:23). Widzimy, że ziarno przyniosło różne ilości owoców, co sugeruje różnice we wzroście, nawet pomiędzy członkami zwycięskiej klasy.

Boska Natura

Oblubienica ma tę samą boską naturę, co jej Mążzonek – Chrystus, siedząc z Nim na Jego tronie, jako „zwycięzcy” (Rzym. 8:37; „bardziej niż zwycięzcy”, przekład KJV). Wielki Lud jest wspomniany w Obj. 7:9-14, jako „lud wielki, którego nie mógł nikt zliczyć, z każdego narodu i pokolenia, i ludzi, i języków, którzy stali przed stolicą i przed oblicznością Baranka, obleczeni w szaty białe, a palmy były w rękach ich. I wołali głosem wielkim, mówiąc: Zbawienie należy Bogu naszemu, siedzącemu na stolicy i Barankowi. A wszyscy Aniołowie stali około stolicy i starców i czworga zwierząt, i upadli przed stolicą na oblicze swoje, i kłaniali się Bogu, Mówiąc: Amen! Błogosławieństwo i chwała, i mądrość, i dziękowanie, i cześć, i moc, i siła Bogu naszemu na wieki wieków. Amen. I odpowiedział jeden z onych starców i rzekł mi: Ci, którzy są obleczeni w szaty białe, co zacz są? i skąd przyszli? (...) Cić są, którzy przyszli z ucisku wielkiego i omyli szaty swoje, i wybielili je we krwi Barankowej.”

Cel Boży zostanie wypełniony tak, jak mówią o tym słowa z Obj. 21:3-5: „I słyszałem głos wielki z nieba mówiący: Oto przybytek Boży z ludźmi, i będzie mieszkał z nimi; a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi, będąc Bogiem ich. I otrze Bóg wszelką łzę z oczów ich; a śmierci więcej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści (...); albowiem pierwsze rzeczy pominęły. I rzekł ten, który siedział na stolicy: Oto wszystko nowe czynię. (...)”

Oblubienica i Wielki Lud są zilustrowani w Biblii na różne sposoby w różnym czasie. W Psalmie 45 pokazani są jako Oblubienica i jej towarzyszki, w budowie Przybytku dwie klasy są pokazane w Kapłaństwie Aaronowym oraz Lewitach, 7. rozdział Objawienia mówi o 144 tysiącach i Wielkim Ludzie. W przypowieści o siewcy Pan Jezus opisuje tych, którzy przynieśli więcej i mniej owoców. Obie klasy otrzymają stan chwały i czci oraz będą zwycięzcami. Obie będą zapewniać pomoc rodzajowi ludzkiemu w czasie, kiedy Królestwo Naszego Boga nastanie na ziemi.

„I słyszałem głos jako ludu wielkiego i jako głos wielu wód, i jako głos mocnych gromów, mówiących: Halleluja! iż ujął królestwo Pan Bóg wszechmogący. Weselmy się i radujmy się, a dajmy mu chwałę; bo przyszło wesele Barankowe, a małżonka jego nagotowała się. I rzekł mi: Napisz: Błogosławieni, którzy są wezwani na wieczerzę wesela Barankowego. I rzekł mi: Te słowa Boże są prawdziwe” (Obj. 19:6-9).

— Nicholas Charcharos —

Miłosierdzie

Kto pokrywa przestępstwa swe, nie poszczęści mu się; ale kto je wyznaje i opuszcza, miłosierdzia dostąpi — Przyp. 28:13.

Miłosierdzie jest „dobrocią przewyższającą to, czego można się spodziewać bądź oczekiwać ze względu na sprawiedliwość, pobłażliwość bądź współczucie” (Nowy Międzynarodowy Słownik Webstera). „Dobroć” jest definicją używana przez słownik Stronga na dwa hebrajskie słowa tłumaczone zazwyczaj na „miłosierdzie”

Miłosierdzie a Bóg

„Bo przechodząc Pan przed twarzą jego, wołał: Pan, Pan, Bóg miłosierny i litościwy, nierychły do gniewu, a obfity w miłosierdziu i w prawdzie; Zachowujący miłosierdzie nad tysiącami, gładzący nieprawość i przestępstwo i grzech” (2 Mojż. 34:6,7).

Słowa te tak poruszyły tłumacza Biblii Józefa Rotherhama, że w przypisie napisał: „Najpiękniejsze oświadczenie Boga na temat Jego imienia i charakteru [...], godne nazwania Myślą Przewodnią Biblii. Gorliwy czytelnik na pewno będzie zachwycony [...] licznymi przypomnieniami tego podstawowego objawienia, które porozrzucane są po całym Starym Testamencie. Taki paragraf, w całości, nie pojawia się nigdzie indziej, ale fragmentami bardzo często”.

Jedynie ze względu na Boże miłosierdzie dostąpiliśmy łaski chrześcijańskiej wiary. My, poganie, „niekiedy nie wierzyli[śmy] Bogu, ale teraz dostąpili[śmy] miłosierdzia dla [...] niedowiarstwa” (Rzym. 11:32).

Paweł mówi, że otrzymaliśmy łaskę, czyli dobroć „przewyższającą to, czego można się spodziewać bądź oczekiwać ze względu na sprawiedliwość, pobłażliwość bądź współczucie”. Bóg nie był zobowiązany udzielić nam jakiegś szczególnej szansy. Po nieposłuszeństwie Adama i Ewy mogli oni umrzeć bez nadziei. Nie musiało być żadnej możliwości w Bożej sprawiedliwości, by wyrok ten zmienić. Nie musiało być zmartwychwstania. Nie musiała być udzielona nikomu żadna przemiana z natury ludzkiej do niebiańskiej.

Paweł w wersecie z Listu do Rzymian naucza nas także, że niewiara Bożego „wybranego ludu” nie oznacza, że są oni na zawsze „zgubieni”. Pomimo

ich niewiary, Bóg będzie miał miłosierdzie dla nich wszystkich. „Albowiem zamknął je Bóg wszystkie w niedowiarstwo, aby się nad wszystkimi zmiłował” – Rzym. 11:32.

Bez Boskiego miłosierdzia jesteśmy niczym i nie mamy nadziei. Nigdy nie moglibyśmy się ocalić. Niczym nie zasłużyliśmy na łaskawe traktowanie ze strony Boga. „Łaska” jest innym słowem czasami używanym na opisywanie tego, co otrzymaliśmy od Boga. Łaska oznacza „niezasłużoną przychyłność”.

Jak otrzymujemy łaskę od Boga?

Mimo że nie zasługujemy na Bożą łaskę, zgodnie z naszym werseciem tematowym, kto grzechy „wyznaje [swe grzechy], miłosierdzia dostąpi”. Często powtarzającym się motywem w Biblii jest wyznanie grzechu, jako absolutna konieczność do otrzymania Boskiego błogosławieństwa.

„Dwóch ludzi weszło do świątyni, aby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak się w duchu modlił: Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, rabusie, oszuści, cudzołożnicy albo też jak ten oto celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę z całego mego dorobku. A celnik stanął z daleka i nie śmiał nawet oczu podnieść ku niebu, lecz bił się w pierś swoją, mówiąc: Boże, bądź miłosciw mnie grzesznemu. Powiadam wam: Ten poszedł usprawiedliwiony do domu swego, tamten zaś nie; bo każdy, kto siebie wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (Łuk. 18:10-14). Dawid popełniał błędy, przyznawał się do nich, a Bóg mu odpuszczał.

Nawet w tak poważnych sprawach jak cudzołóstwo z Batszebą i morderstwo Uriasza, Dawid szybko przyznawał się do swego błędu, gdy tylko został mu on wykazany. Po tym, jak prorok Natan przedstawił mu rozmiar jego grzechu: „rzekł Dawid do Natana: Zgrzeszyłem wobec Pana. Natan zaś rzekł do Dawida: Pan również odpuścił twój grzech, nie umrzesz. Ponieważ jednak czynem tym zbeczczyłeś Pana, przeto syn, który ci się urodził, musi umrzeć” (2 Sam. 12:13-14).

Poprzednik Dawida – Saul – nie reprezentował takiej samej postawy. W 1 Sam. 13 Saul oczekiwał siedem dni na Samuela, a gdy Samuel nie przychodził, złożył całopalenie – zrobił coś, o czym wiedział, że nie powinien. Gdy tylko skończył, pojawił się Samuel i zapytał, co czyni. Po tym, jak Saul starał się wyjaśnić swoje postępowanie, Samuel powiedział: „Popełniłeś głupstwo! Gdybyś był dochował przykazania Pana, Boga twego, które On ci nadał, Pan byłby utwierdził królestwo twoje nad Izraelem na wieki. Lecz teraz królestwo twoje nie utrzyma się” (1 Sam. 3:13-14). Saul nie przyznał się do swego grzechu i nie zostało mu wybaczone. Samuel odszedł, a Saul żył dalej, ale ostatecznie utracił godność królewską.

Kain jest kolejnym przykładem osoby, która nie wyznała swego grzechu. Tak bardzo rozgniewał się na swego brata, że go zabił. Gdy Bóg zapytał go, gdzie jest Abel, Kain odpowiedział: „Izalim ja stróżem brata mego?” (1 Mojż. 4:9). Bóg wydał wyrok, a „tedy rzekł Kain do Pana: Większa jest nieprawość moja, niżby mi ją odpuścić miano. Tedy odszedł Kain od oblicza Pańskiego, i mieszkał w ziemi Nod, na wschód słońca od Eden” (1 Mojż. 4:13,16). Kain nie przyznał się do swego grzechu oraz nie wykazał skruchy. Konsekwencją był brak przebaczenia.

Nawet Adam nie przyznał się do swego grzechu ani nie okazał wyrzutów sumienia: „Niewiasta, którąś mi dała, aby była ze mną, ona mi dała z tego drzewa, i jadem” (1 Mojż. 3:12). Adam nie okazał żadnej skruchy za to, co uczynił.

Postawa taka jest niebezpieczna dla wszystkich, którzy spodziewają się zachować relację z Bogiem. Bóg jasno wyraził się, gdzie uczyni swe mieszkanie: „Bo tak mówi on najdostojniejszy i najwyższy, który mieszka w wieczności, a święte jest imię jego: Ja, który mieszkam na wysokości na miejscu świętem, mieszkam i z tym, który jest skruszonego i unizonego ducha, ożywiając ducha pokornych, ożywiając serce skruszonych” (Izaj. 57:15).

Nie jesteśmy zaskoczeni tym, że Bóg mieszka na wysokości, na miejscu świętym. Lecz zadziwiające jest to, że Bóg wszechświata mieszka także w tych, którzy są skruszonego i unizonego ducha. Nie możemy uniknąć grzechu w naszym życiu. Jeżeli jednak mamy właściwą postawę serca, okazaną przez przyznawanie się do naszych braków i niepowodzeń, otrzymamy oczyszczenie, którego potrzebujemy. „Jeźlibyśmy wyznali grzechy nasze, wierny jest Bóg i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy i oczyścił nas od wszelkiej

nieprawości” (1 Jana 1:9). Jesteśmy chrześcijanami, ponieważ przyjęliśmy imię Chrystusa. Jeśli ofiarowaliśmy się Bogu, przyjęliśmy Chrystusa za naszego osobistego Zbawcę. Lecz nigdy nie znajdowalibyśmy się w tym miejscu, jeśli najpierw nie wyznalibyśmy naszych grzechów i nie przyznali, że potrzebujemy Zbawiciela. Ci, którzy nie potrafią przyznać się do swego grzesznego stanu, nie mogą przyjąć Chrystusa, ponieważ nie mają ku temu powodu (zobacz: R2235).

Co się dzieje po tym, jak otrzymamy łaskę?

Jezus uczynił to nad wyraz jasnym, że łaska, której Bóg nam udziela, musi przechodzić na każdego, z kim mamy kontakt. Jest to pięknie pokazane w jednej z najprostszych do zrozumienia przypowieści, jakiej Mistrz kiedykolwiek udzielił:

„Tedy przystąpiwszy do niego Piotr, rzekł: Panie! wielokroć zgrzeszy przeciwko mnie brat mój, a odpuszczę mu? czyż aż do siedmiu kroć? I rzekł mu Jezus: Nie mówię ci aż do siedmiu kroć, ale aż do siedmdziesiąt siedmiu kroć. Dlatego podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który się chciał rachować z sługami swymi. A gdy się począł rachować, stawiono mu jednego, który był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać, i żonę jego, i dzieci, i wszystko, co miał, i dług oddać.

Upadłszy tedy sługa on, pokłonił mu się, mówiąc: Panie! miej cierpliwość nade mną, a wszystko ci oddam. A użaliwszy się pan onego sługi, uwolnił go, i dług mu odpuścił. A wyszedłszy on sługa, znalazł jednego z spółsług swoich, który mu był winien sto groszy; a porwawszy go, dusił go, mówiąc: Oddaj mi, coś winien. Przypadłszy tedy on spółsługa jego do nóg jego, prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko. Lecz on nie chciał, ale szedłszy wrzucił go do więzienia, ażby oddał, co był winien.

Ujrzawszy tedy spółsłudy jego, co się stało, zasmucili się bardzo, a szedłszy oznajmili panu swemu wszystko, co się stało. Tedy zawoławszy go pan jego, rzekł mu: Sługo zły! wszystek on dług odpuściłem ci, żeś mię prosił. Azaż się i ty nie miał zmiłować nad spółsługą twoim, jakom się i ja zmiłowałem nad tobą? A rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, ażby oddał to wszystko, co mu był winien” (Mat. 18:21-35). Znaczenie tej przypowieści jest oczywiste. Ten, który winien był 10 000 talentów, przedstawia nas. Jesteśmy

winni wszystko, co posiadamy i nigdy nie zdołamy tego spłacić. Jedynie przez łaskę Boga, łaskę wielkiego Króla, dług ten jest wymazywany. Wówczas stajemy się wolni. Przypuśćmy, że wówczas spotykamy kogoś, kto jest naszym dłużnikiem, być może osobę, która zapomniała nam podziękować za uprzejmość, którą jej wyświadczyliśmy. Jak reagujemy? Czy z miłosierdziem? Jeśli taka reakcja nie przychodzi z łatwością, musimy zmusić się, by reagować z miłosierdziem. W końcu miłosierna odpowiedź zacznie przychodzić natychmiast i ochoczo. Lecz jeśli nieustannie zapominamy, by ćwiczyć miłosierdzie, wówczas zaprzepaścimy miłosierdzie, które Niebieski Ojciec roztoczył już nad nami. Rozważcie puentę tej przypowieści, podaną przez Jezusa: „Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam [odda was katom, aż spłaciecie wszystko, co jesteście dłużni], jeżeli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych upadków ich” (werset 35).

Jeśli chętnie przebaczymy innym winy, grzechy i niedociągnięcia, okazujemy postawę miłosierdzia, bez względu na to, czy ta osoba prosi o nasze przebaczenie. To postawa naszego serca jest na próbie. Czy Bóg wybaczy tej osobie, czy nie, zależy będzie od jej stanu serca. My musimy pilnować własnego z wielką pilnością, abyśmy otrzymali przebaczenie od Boga za wszystkie nasze przewinienia. „A gdy stoicie modląc się, odpuścież, jeżeli co przeciw komu macie, aby i Ojciec wasz, który jest w niebiesiech, odpuścił wam upadki wasze” (Mar. 11:25).

Zauważcie, że konieczne jest, byśmy okazali miłosierdzie, wybacząc bratu, nawet jeśli nie jest on skruszony i nie prosi o nasze przebaczenie. Nie ma znaczenia, czy nasza skarga przeciwko komuś jest uzasadniona, czy nie. Jeśli jesteśmy chrześcijanami, musimy naśladować przykład wystawiony przez naszego Mistrza. Oczywiście, nie jesteśmy jak Bóg i nie możemy wymazać czyjegós grzechu. Ale okazując miłosierdzie, możemy naśladować tę wspaniałą Bożą cechę.

Rozważmy Modlitwę Pańską

„I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” (Mat. 6:16).

Biblia Króla Jakuba mówi: „odpuść nam nasze długi”. Słowo „dług” nie jest ograniczone wyłącznie do finansowego aspektu tego słowa. Może to być każda sytuacja, gdzie współczucie, uprzejmość i miłosierdzie byłyby właściwym zachowaniem. Jeśli jesteśmy niechętni, by odpuszczać naszym winowajcom, nie

ma sensu prosić wielkiego Króla wszechświata, by odpuszczał nam nasze przewinienia. Pamiętacie sługę z przypowieści? Utracił wolność, którą zyskał, ponieważ nie chciał okazać miłosierdzia względem swego współsługi.

Gdy Pan wygłaszał swe „Kazanie na Górze”, powiedział serię błogosławieństw. Jedno z nich brzmi: „Błogosławieni miłosierni: albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mat. 5:7).

Jasnym wnioskiem jest to, że ci, którzy nie są miłosierni, którzy nie są gotowi okazać „dobroci przewyższającej to, czego można się spodziewać bądź oczekiwać ze względu na sprawiedliwość”, sami nie otrzymają miłosierdzia od Niebiańskiego Ojca. Jezus powiedział następnie swym uczniom, że muszą zrobić nawet więcej, niż tylko przebaczyć temu, kto zawinił przeciwko nim. Muszą starać się naprawić relację, gdy zdadzą sobie sprawę, że zawinili przeciwko innej osobie. Jezus powiedział: „A tak jeźlibyś ofiarował dar twój na ołtarzu, a tam byś wspomniął, iż brat twój ma co przeciwko tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a odejdz, pierwaj się pojednaj z bratem twoim; a potem przyszedłszy ofiaruj dar twój” (Mat. 5:23-24). Brat może mieć złe uczucia wobec nas, ponieważ ma coś przeciwko nam. Dlatego, gdy przychodzimy do Boga (tu określone słowami: „jeźlibyś ofiarował dar twój na ołtarzu”) i przypomnimy sobie o usprawiedliwionym gniewie brata z powodu tego, co uczyniliśmy, musimy natychmiast coś z tym zrobić. Powinniśmy postarać się naprawić problem i uleczyć rany. Wówczas możemy przyjąć do Boga.

Musimy być miłosierni

Przebaczenie, którego udzielił nam Bóg za nasze grzechy, jest warunkowe. Jeżeli nie zachowamy warunków, które Bóg przed nami postawił, stracimy nawet to, co mamy. Król w przypowieści nigdy nie powiedział słudze, że ma być miłosierny względem innych, skoro otrzymał odpuszczenie tak wielkiego zobowiązania. To powinno być oczywiste. W przypowieści widzimy osobę tak zaślepioną, że traci wszystko. Pamiętajcie zasadę: jeśli nie przebaczycie swoim współsługom, Bóg nie wybaczy wam. Micheasz podsumowuje trzy rzeczy, których Bóg wymaga od nas: „abyś czynił sąd, a miłował miłosierdzie i pokornie chodził z Bogiem twoim” (Mich. 6:8).

Czy miłujecie miłosierdzie? Pomyślcie o tym. Czy wciąż czekacie, aby wasz brat lub siostra przyszli do was i prosili o przebaczenie za zło, które względem

was popełnili? Jeśli tak, wówczas nie miłujecie miłosierdzia.

„Biada wam, nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie obłudni! iż dawacie dziesięcinę z miętki i z anyżu i z kminu, a opuszczacie poważniejsze rzeczy w zakonie, sąd i miłosierdzie i wiarę; te rzeczy mieliście czynić, a onych nie opuszczać” (Mat. 23:23).

Czy wciąż pamiętacie jakąś niesprawiedliwość, która nigdy nie została naprawiona przez inną osobą, chociaż starannie oddajecie dziesięcinę ze wszystkiego, co posiadacie? Jeśli tak, jesteście jak faryzeusze, ponieważ pomijacie coś ważniejszego niż dziesięcina. Przeoczacie miłosierdzie. Chociaż złe jest pamiętanie grzechów i niedoskonałości innych, jeszcze gorsze jest szukanie zemsty lub sposobu na wyrównanie rachunków. Taki stan serca nie pozwoli na stanie się częścią Oblubienicy Chrystusowej.

„Żadnemu złem za złe nie oddawajcie [...]. Nie mścicie się sami, najmilsi: ale dajcie miejsce gniewowi; albowiem napisano: Mnie pomsta, a Ja oddam, mówi Pan. Jeśli tedy łaknie nieprzyjaciel twój, nakarm go; jeśli pragnie, napój go [...]. Nie daj się

zwyciężyć złemu, ale złe dobrem zwyciężaj” (Rzym. 12:17,19-21).

Prawda jest ważna, ale nie wystarczy do naszego zbawienia. „Miłosierdzie i prawda niech cię nie opuszczają; uwiąż je u szyi twojej, napisz je na tablicy serca twojego” (Przyp. 3:3).

Musimy przyjąć miłosierdzie i prawdę. Czy odczuwasz jakąkolwiek odpowiedzialność, by iść do drugiej osoby, by złagodzić napięcie, jakie czuje wobec ciebie? Czy, przykro o tym mówić, pozwalasz, by twój umysł rozważał sposoby na zemszczenie się za coś uczynione przeciwko tobie? Jeśli tak, wówczas być może miłosierdzie cię opuściło.

„Albowiem sąd bez miłosierdzia będzie temu, co nie czynił miłosierdzia; ale miłosierdzie chlubi się przeciwko sądowi” (Jak. 2:13).

Przebaczenie innym zajmowało znaczną część nauk Jezusa. Jego naśladowcy mają przezwycięzać zło dobrem. Kiedykolwiek ktoś popełnia zła przeciwko tobie, przyjmij to jako szansę na przezwyciężenie tego przez miłosierdzie. W ten sposób będziesz wzrastał na obraz Boży.

Na podstawie wykładu br. Michaela Nekory.

Dziś w prorocत्वach

Zbrodnia i kara

Ponieważ wyroku skazującego za zły czyn nie wykonuje się szybko, przeto wzrasta u synów ludzkich chęć pełnienia złego — Kazn. 8:12, (BW).

Każdy kraj na świecie ma do czynienia z przestępstwami, i każdy radzi sobie z nimi w inny sposób, z różnym skutkiem. Aktualne dane sugerują, że najbardziej popularnym podejściem jest zwiększenie liczby zamkniętych przestępców w więzieniach, zwłaszcza w krajach uprzemysłowionych. Według szacunków Statista, statystycznej bazy danych opartej na sieci, na dzień dzisiejszy w więzieniach przebywa dziewięć milionów ludzi na całym świecie. Połowa z nich jest przetrzymywana w trzech krajach: Stanach Zjednoczonych, Rosji i Chinach. Odsetek osób odbywających karę więzienia w Stanach Zjednoczonych utrzymuje się na poziomie 655 na każde 100,000 osób i jest to najwyższy wskaźnik wśród krajów świata uprzemysłowionego. Pozostałe kraje wypadają następująco: w Rosji statystycznie rzecz biorąc 581 osób przebywa w więzieniu na każde 100,000 mieszkańców; zaś Chiny plasują się gdzieś pomiędzy tymi dwoma krajami, o ile wierzyć dostępnym danym.

cd. na str. 22

Boża mądrość z trzech perspektyw

Mądrość zbudowała swój dom, postawiła siedem swoich słupów — Przyp. Sal. 9:1.

Czego te trzy księgi mądrości – Przypowieści Salomona, Kaznodziei Salomona i Księga Joba – starały się nauczyć i w jaki sposób? Literatura mądrości różni się od innych Ksiąg Starego Testamentu tym, że jest adresowana do jednostki, a nie do narodu. Księgi te niewiele mówią na temat religii instytucjonalnej czy o narodzie jako o ludzie przymierza. Skupiają się one przede wszystkim na codziennym, pomyślnym i moralnym życiu.

Mędrcy nie tylko starali się nauczyć, jak prowadzić dobre życie podążając za wskazówkami Bożej mądrości w różnych sytuacjach życiowych, ale także zadawali odwieczne pytanie: dlaczego złe rzeczy przytrafiają się dobrym ludziom? Księgi te były pisanie nie tylko dla duchowego Izraela, ale także dla Izraela cielesnego. Tak więc szukając lekcji w tych księgach, zadajemy sobie pytanie: czy ta dorada kierowana jest do cielesnego Izraela czy do Izraela duchowego? Albo czy można zastosować ją dla oby tych grup?

Obietnice dane cielesnemu i duchowemu Izraelowi nie są takie same. Co więcej, dość często są one sobie przeciwne. Narodowi izraelskiemu dan były obietnice literalne. Z drugiej strony, ci, którzy zaliczają się do Izraela duchowego, mają poświęcać ziemskie błogosławieństwa, aby otrzymać nagrodę duchową.

Przez tysiące lat, księgi mądrości mówiły wyłącznie i dosłownie do narodu izraelskiego. Jak mądrzy nauczyciele, udzielają one lekcji o życiu; dając rady na czas gdy sprawy układają się dobrze, jak i dla przypadków, gdy nie idą pomyślnie. Sam Job przeżył i doświadczył takich lekcji. Wszystkie trzy księgi mądrości, chociaż różnią się od siebie, razem dają zrównoważony obraz ludzkich doświadczeń i przeżywania życia w sposób przyjemny Bogu. W tym artykule spojrzmy na ogólne lekcje, pomijając szczegółowe rozważanie, czy adresowane są do Izraela cielesnego czy duchowego.

Przypowieści Salomona

Pierwszą księgą nad którą się zastanowimy jest Księga Przypowieści Salomona. Zawiera perspektywę życia, która jest najczęściej czarno-biała. Księga ta

mówi, że jeśli czynisz właściwie w sytuacjach życiowych, zostaniesz nagrodzony. Jeśli nie, będziesz ponosił konsekwencje swoich złych wyborów.

Przypowieści wskazują, że istnieje związek przyczynowo-skutkowy we wszystkich aspektach naszego życia, niemal tak, jak w prawach wszechświata. Tą niewidzialną siłą, zasadą, jest mądrość. W języku hebrajskim nazywana jest ona „hochma”. Jest to atrybut i Boża cecha, której używał do stworzenia wszechświata. W Księdze Przypowieści 3:19 czytamy: „Pan mądrością ugruntuwał ziemię i rozumem stworzył niebiosy.” Psalm 104:24: „O, jak liczne są dzieła Twoje, Panie! Tyś wszystko mądrze uczynił: Ziemia jest pełna dóbr Twoich!”

Założenie i koncepcja, że to Boska mądrość użyta została do stworzenia wszechświata, może pochodzić z 1 Moj. 1:1-2, w której czytamy: „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię. A ziemia była pustkowiem i chaosem; ciemność była nad otchłanią, a Duch Boży unosił się nad powierzchnią wód.”

Stan ziemi jako bezkształtnej i pustej odnosi się do ziemi jeszcze nie gotowej na przyjęcie życia ludzkiego. Duch Boży unoszący się ponad wodami przedstawia działalność Boga w początkowych etapach dzieła stworzenia, czyniącą ziemię dobrą - miejscem zdatnym do zamieszkania przez ludzi. Pan Bóg dokonał Swego dzieła przy pomocy Bożego Ducha. Księga Przypowieści mówi, że Boska mądrość w stwarzaniu świata wyraża Ducha Bożego.

Księga Przypowieści uczy, że mądrość jest wpleciona w samą tkaninę świata oraz w istotę tego, jak wszystko w nim funkcjonuje. Mądrość dostępna jest dla każdego Izraelity, który o nią prosi. Zasada ta jest podobna do sposobu działania Ducha Bożego w naszym życiu. Tak więc według Przypowieści, gdy ludzie podejmują dobre, mądre i sprawiedliwe decyzje, są oni prowadzeni przez „hochma”.

Przypowieści przedstawiają tę koncepcję mądrości jako kobietę. Nazywana jest ona Mądrością.

„Błogosławiony człowiek, który znalazł mądrość; mąż, który nabrał rozumu; Gdyż nabyć ją jest lepiej niż nabyć srebro i zdobyć ją znaczy więcej niż złoto. Jest cenniejsza niż perły, a żadne klejnoty nie

dorównają jej wartości. W jej prawicy jest długie życie, w jej lewicy bogactwo i chwała. Jej drogi są drogami rozkoszy, a wszystkie jej ścieżki wiodą do pokoju. Jest drzewem życia dla tych, którzy się jej uchwycili, a ci, którzy się jej trzymają, są uważani za szczęśliwych” (Przyp. Sal. 3:13-18).

Zarysowany tu obraz jest taki, że Pani Mądrość wędruje po ziemi wołając i czyniąc siebie osiągalną, dostępną dla każdego, kto chce jej słuchać i uczyć się od niej. Jeśli tylko będziesz miał dostęp do mądrości i wykorzystasz ją, zapewnisz sobie dobre życie. Ale jak można to zrobić? Ponieważ mądrość jest atrybutem Boga, należy zacząć od szacunku dla Bożej definicji dobra i zła. Jedyną drogą do prawdziwej mądrości jest poznanie/nauczenie się tych granic i nie przekraczanie ich. Jak to zrobić? Poprzez studiowanie Słowa Bożego, które obejmuje księgi mądrości, oraz przez doświadczenie.

W Księdze Przypowieści mamy przekazane setki przysłów i powiedzeń o wszystkich aspektach życia. Jeśli mądrość zostanie zastosowana i pójdzie się za jej rozsądną radą, wówczas zaprowadzi nas ona na ścieżkę wiodącą ku życiowemu sukcesowi. Podejmuj roztropne decyzje oparte na zasadach Bożych, a sprawy dobrze się ułożą.

Księga Przypowieści Salomona jest piękną księgą. Ale ktoś można powiedzieć, że jest ona uproszczona, ponieważ życie nie zawsze działa w taki sposób. Dobrzy i roztropni ludzie cierpią, a ludzie niemądrzy, nierozsądni bywają nagradzani. Jak mądrość może to wyjaśnić?

Księga Kaznodziei Salomona

Odpowiedź na to pytanie została ujęta w następnej księdze mądrości – Księdze Kaznodziei Salomona. Kaznodzieja zasadniczo mówi: „Uwaga, Panie Optymisto. Jeśli uważasz, że używanie mądrości gwarantuje sukces w życiu, pomyśl jeszcze raz. Ponieważ życie tutaj to marność. Marność nad marnościami, wszystko marność”.

To wyrażenie użyte jest przez kaznodzieję około 40 razy w tej księdze. Słowo „marność” pochodzi od hebrajskiego słowa „hebel”. W konkordancji Stronga słowo to występuje pod nr H1892 i jest definiowane jako „pustka”, „przejściowy” lub „niezadowalający”. Jednakże Hebrajski Leksykon Starego Testamentu Friedricha Geseniusa opisuje je jako „parę”, „mgłę” lub „ciemność, przez którą nie można przejrzeć”. Gdyby Kaznodzieja uważał, że życie jest puste, nie

marnowałby czasu na to, aby je zrozumieć. Uważa on, że życie nie zawsze jest zrozumiałe i czasem można porównać je do chodzenia we mgle. Człowiek nie może, będąc pośrodku niej, widzieć wyraźnie. Księga Kaznodziei Salomona jest przeciwwagą dla Księgi Przypowieści; mówi ona, że nie zawsze otrzymujemy to, na co obecnie zasługujemy i nie jesteśmy w stanie kontrolować rezultatów swojego życia. Czasami życie tu, pod słońcem, będzie jak „hebel” albo marność. Raczej mglistym będzie dla nas to, dlaczego sprawy układają się tak, a nie inaczej.

Więc jeśli Bóg trzyma w ukryciu przyczynę, dla której coś układa się w dany sposób, jak wyjaśni to Księga Kaznodziei? Kaznodzieja mówi, że nie da się tego poznać używając ludzkiej mądrości. „Gdy postanowiłem szczerze poznać mądrość i zbadać sprawy, jakie się dzieją na ziemi, że oko niejednego ani w dzień, ani w nocy nie znajdzie snu, poznałem ze wszystkich dzieł Bożych, że człowiek nie może dojść do sedna spraw, jakie się dzieją pod słońcem.

Chociaż człowiek się trudzi, aby je zbadać, nie dojdzie tego; a chociaż nawet mędrzec twierdzi, że to rozumie, nie może tego zgłębić” (Kazn. 8:17-18). Innymi słowy, losowa, nieprzewidywalna i niewytłumaczalna natura życia nawet dla najlepszego ludzkiego rozumowania jest możliwa do wyjaśnienia tylko przez przypadek.

Kazn. 9:11-12: „I ponownie stwierdziłem pod słońcem, że nie najszybszym przypada nagroda i nie najdzielniejszym zwycięstwo, również nie najmędrsi zdobywają chleb, a najroztropniejsi bogactwo, ani najuczeńsi uznanie, lecz że odpowiedni czas i przypadek stanowią o powodzeniu ich wszystkich. Przecież człowiek nie zna nawet swojego czasu, podobnie jak ryby, które się łowi zdradliwą siecią, i jak ptaki, które się łapie w sidła: Tak synowie ludzcy zostają uwikłani w złym czasie, który nagle na nich przypada.”

Ryby i ptaki robiły zwykłe rzeczy, które do nich należą, kiedy to złapane zostały w sieci - kiedy to wpadły w kłopoty. Tak samo jest z nami. Możemy wszystko robić właściwie, a nadal zostaniemy złapani w sieci problemów i trudności. „Czas” i „przypadek” dotyczą wszystkich.

Kazn. 12:13 podsumowuje: „Wysłuchaj końcowej nauki całości: Bój się Boga i przestrzegaj jego przykazań, bo to jest obowiązek każdego człowieka.” Przestrzegamy Bożych przykazań nie dlatego, że jesteśmy za to nagradzani, ale dlatego, że z całego serca wierzymy, że są one słuszne. Żyjmy zgodnie z Bożą

zasadą i nie martwmy się o wyniki. Zostawmy to Bogu. „Nużę więc, jedz radośnie swój chleb i pij w dobrym nastroju swoje wino, gdyż Bogu już dawno miłą jest ta twoja czynność. Noś zawsze białe szaty, a na twojej głowie niech nigdy nie braknie olejku. Używaj życia ze swoją ukochaną żoną po wszystkie dni twojego marnego bytowania, jakie ci dał pod słońcem, bo to jest twój udział w życiu i trudzie, jaki znosisz pod słońcem. Na co natknie się twoja ręka, abyś to zrobił, to zrób według swojej możliwości, bo w krainie umarłych, do której idziesz, nie ma ani działania, ani zamyśłów, ani poznania, ani mądrości” (Kazn. 9:7-10).

Jaką wiadomość przekazuje nam tu Kaznodzieja? Czy aby jeść, pić, być wesołym i robić to, co obecnie sprawia nam przyjemność, niezależnie od tego, czy jest to właściwe czy złe, moralne czy niemoralne, miłe Bogu czy też nie? Czy taka jest tutaj rada Kaznodziei? Nie, nie jest.

Jego radą jest: skoro nie możemy widzieć spraw naszego życia tak jasno, by być w stanie zapanować nad każdym ich aspektem, powinniśmy przestać martwić się o rzeczy i sprawy, których nie jesteśmy w stanie kontrolować. Odpuśćmy. Nauczmy się trzymać w otwartej dłoni te rzeczy, na które nie mamy wpływu, ponieważ w tym życiu jest tak naprawdę tylko jedna rzecz, nad którą sprawujemy pełną kontrolę. To nasza postawa wobec obecnej chwili.

Wybierz więc radość ze słońca na twojej twarzy lub z dobrego posiłku i rozmowy z ludźmi, na których ci zależy. Ciesz się każdą chwilą towarzystwa i miłością twojej żony lub męża. Doceniaj i rozkoszuj się wszystkimi dobrymi darami od Pana Boga.

Ale pamiętaj, że powinienes kontrolować swoją postawę także wobec chwil, kiedy spotykają cię przykrości. Dobre i złe rzeczy przytrafiają się nam wszystkim. Są one częścią naszego teraźniejszego życia. One także są darem od Boga.

To zaskakująca mądrość z Księgi Kaznodziei Salomona. Chociaż życie może nas prowadzić do ciemnych miejsc, w których trudno jest dostrzec ich sens, nie trać nadziei. Ufaj, że Bóg pewnego dnia usunie mgłę i ujawni swoje ukryte zamiary i cel. W ziemskiej wędrówce bój się Pana i zachowuj Jego przykazania. Rób to co właściwe, dobre, sprawiedliwe i miłe Bogu. Nie martw się o wynik. Nie zawsze możemy mieć nad tym kontrolę. Cieszymy się życiem, które podarował nam Bóg, bo to Jego dar, a to jest piękne. To właśnie jest Księga Kaznodziei.

Księga Joba

Jest jeszcze jeden głos, który składa się na biblijną literaturę mądrości. Jest to Księga Joba. Ta księga przybliżyła nam ostatni punkt widzenia naszej podróży do mądrości. Księga Joba rozpoczyna się opowieścią o spotkaniu, jakie kiedyś miało miejsce w niebie. Brał w nim udział Bóg wraz z wieloma anielskimi istotami zwanymi synami Bożymi, którzy zostali wezwani by stawić się przed Panem.

Bóg otwiera zebranie pytając jednego z obecnych: „Skąd przybywasz?” (Job 1:7). Inaczej mówiąc: co robiłeś? Odpowiada ten, który jest zwany po hebrajsku „Szatanem”. Użyte słowo jest właściwie określeniem, które oznacza „ten, który jest przeciwny”. Szatan, czyli przeciwnik, był rodzajem szpiega wędrującego po ziemi i informującego Boga o złu, które znalazł. Ma raczej marne zdanie o ludziach i jest przekonany, że każdy człowiek ma cenę, za którą można go kupić, albo swój punkt krytyczny.

Bóg pyta Szatana, co myśli na temat Joba. Jest to jedyny mąż, który może udowodnić, że Szatan się myli. Na ziemi nie ma nikogo takiego jak on. Nie ma ceny, która mogłaby skłonić go do stania się niesprawiedliwym. On jest „mężem nienagannym i prawym” (Joba 1:8).

Szatan sugeruje, że powodem, dla którego Job jest dobry, jest to, że Bóg nagradza go za to. „Jeśli zabierzesz wszystkie wspaniałe rzeczy, które dałeś Jobowi, będzie złorzeczył Ci w oczy”. Bóg zgadza się na tą próbę, by sprawdzić Joba i pozwala Szatanowi zadać mu cierpienie. Job traci prawie wszystkich i wszystko, o co się troszczył; i co zrozumiałe, jest tym zdruzgotany. Job udowadnia, jakim jest niezwykłym człowiekiem, ponieważ wciąż wielbi Boga – przynajmniej w dwóch pierwszych rozdziałach. W rozdziale trzecim Job daje upust temu, jak słaby czuje się w środku. Przeklina dzień swojego urodzenia, ubolewając, że lepiej byłoby, gdyby umarł w chwili narodzin niż żył i doczekał tego niszczycielskiego końca.

Po tych wydarzeniach, przyjaciele Joba oferują mu swą pomoc. Twierdzą, że musiał on zrobić coś naprawdę złego, czym zasłużył sobie na takie cierpienie. Tak więc przez następne 34 rozdziały przyjaciele spierają się z Jobem. Pod koniec tego dialogu prowadzonego między nimi, Job ma już dość spekulacji. Prosi Boga, aby przyszedł i wytłumaczył się.

Bóg przychodzi w postaci wielkiej burzowej chmury. Jednak nie daje Jobowi bezpośredniej odpowiedzi na pytanie dotyczące jego cierpienia. Bóg nie

mówi mu o rozmowie z Szatanem, ani sprawdzaniu jego charakteru i lojalności. Zamiast tego, zabiera Joba w „wirtualną” podróż po wszechświecie. Pokazuje mu, jak niesamowicie wspaniały jest cały świat. Wskazuje mu na szczegóły, których jest tak wiele na ziemi, rzeczy które widzimy każdego dnia, a nie mamy pojęcia, jak działają.

Wtedy pyta Joba: Czy rozumiesz to wszystko? Czy rozumiesz coś z tego? Czy mógłbyś poprowadzić to wszystko, chociażby przez jeden dzień? Na koniec podróży po wszechświecie Pan Bóg pokazuje Jobowi dwie zdumiewające bestie, Behemota i Lewiatana; mówi mu, jakie są wielkie. To niebezpieczne potwory, które każdego mogłyby zabić bez trudu. Bóg tłumaczy jednak, że nie są to złe bestie; one także są częścią Jego dobrego stworzenia.

I to wszystko. To cała obrona Pana Boga wobec tego, dlaczego dopuścił na Joba cierpienie, nawet jeśli ten nie zrobił nic, czym mógłby na nie zasłużyć. Czego więc uczy nas na temat mądrości Księgi Joba?

Z punktu widzenia Joba wygląda to tak, jak gdyby Bóg nie był sprawiedliwy i miłosierny, ponieważ pozwala niewinnemu cierpieć, podczas gdy posiada On przecież moc by temu zapobiec. W tym wszystkim Job wypowiada się niejako za całą ludzkość, wyraża uczucia wszystkich ludzi na pewnym etapie ich życia. Ale Boża perspektywa jest nieskończenie większa niż perspektywa Joba. Kiedy podejmuje decyzje zajmuje się i współdziała z całym skomplikowanym wszechświatem, biorąc pod uwagę dobro ludzkości. To właśnie Bóg nazywa swoją mądrością.

Dlatego prośenie Boga o to, by się bronił, jest absurdalne. Bez Ducha Świętego ludzkość nie jest w stanie zrozumieć złożoności cierpienia, dozwolenia

na zło w Bożym planie czy dobra do naśladowania w Królestwie. To sprawia, że Job staje się pokornym. Nigdy nie dowiedział się, jak była przyczyna jego cierpienia. A jednak nadal był w stanie żyć w pokoju i bojaźni Bożej.

Ale na tym nie kończy się ta księga. Po tych wszystkich wydarzeniach, Bóg daje Jobowi podwójną ilość tego wszystkiego, co stracił. Czy to była nagroda? Czy Bóg powiedział, „Gratulacje, Jobie. Zdałeś ten wielki test”? Nie! Cała Księga Joba podkreśla, że utrata wszystkiego nie była karą; a więc otrzymanie tego z powrotem nie było nagrodą.

Dlatego więc przywrócone mu zostały jego rodzina i majątek? Najwyraźniej Bóg w swej mądrości dał Jobowi prezent. Nie mamy powiedziane, dlaczego tak się stało. Ale wiemy, że Job rozumiał, że bez względu na to, co przychodzi na niego, dobre czy złe okoliczności, może on ufać Boskiej mądrości. To właśnie jest lekcja i mądrość z Księgi Joba. Okaż pokorę przed Bożym obliczem i pokładaj w Nim ufność nawet tam, gdzie nie możesz Go dostrzec.

To jest literatura mądrości. Każda z tych ksiąg oferuje unikalną perspektywę życia. Powinniśmy wysłuchać ich wszystkich razem, kiedy uczymy się żyć z mądrością i bojaźnią Bożą. Księgi mądrości przemawiały do Izraela cielesnego, prowadząc go do życia przyjemnego Bogu. Dla niego obietnice związane z podążaniem za Bożą mądrością, były ziemskie. Dla nas są one duchowe, ale mogą mieć zastosowanie także do naszych ziemskich doświadczeń. Gdy weźmiemy pod uwagę wszystkie te trzy księgi, zobaczymy, że prezentują one zrównoważone podejście do życia w bogobojności, zgodnie z Jego mądrością.

— Jerry Monette —

Który grzech jest najgorszy?

Złożywszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami — Hebr. 12:1.

Czy któreś grzechy są gorsze niż pozostałe? Czy wszystkie grzechy są jednakowe? Jaki grzech jest najgorszy? Czy oceniamy pewne grzechy bardziej surowo niż inne, w zależności od naszych osobistych doświadczeń lub poglądów? Na początku tych rozważań spojrzymy na niektóre listy grzechów, jakie można znaleźć w Bożym Słowie. Pomyśl, co Twoim zdaniem może być najgorszym grzechem. Następnie przedstawię pewne osobiste refleksje na temat tego, w jaki sposób Bóg powołał mnie ze światowego i grzesznego stanu. Po trzecie, podzielimy się naszym wnioskiem co do tego, jaki grzech Pismo Święte określa jako najgorszy.

(1) Grzechy wspomniane w Piśmie Świętym

Przyp. 6:16-19: „Tych sześć rzeczy nienawidzi PAN, a tych siedem jest dla niego obrzydliwością, Butne oczy, kłamliwy język, ręce, które przelewają krew niewinną. Serce, które knuje złe myśli, nogi, które śpieszą do złego. Składanie fałszywego świadectwa, i sianie niezgody między braćmi.”

Rzym. 1:29-30: „Są oni pełni wszelkiej nieprawości, złości, chciwości, nikczemności, pełni są również zazdrości, morderstwa, zwady, podstęp, podłości. Potwarczy, oszczercy, nienawidzący Boga, zuchwali, pyszni, chełpliwi, wynalazcy złego, rodzicom nieposłuszni.”

1 Kor. 6:9-10: „Albo czy nie wiecie, że niesprawiedliwi Królestwa Bożego nie odziedziczą? (...) Ani wszetecznicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozpustnicy, ani mężołożnicy, ani złodzieje, ani chciwcy, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdierycy Królestwa Bożego nie odziedziczą.”

Gal. 5:19-21: „Jawne zaś są uczynki ciała, mianowicie: wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, wrogość, spór, zazdrość, gniew, kłótnia, waśnie, odszczepieństwo, zabójstwa, pijaństwo, obżarstwo (...) ci, którzy te rzeczy czynią, Królestwa Bożego nie odziedziczą.”

Czy którykolwiek z tych grzechów można według Ciebie wyróżnić jako ten najgorszy?

Konkordancja wg. Stronga podaje nam pewne definicje grzechu. W Starym Testamencie, słowo #2398 oznacza „chybić, zgrzeszyć”. W Nowym Testamencie słowo #264 oznacza „chybić celu”. Czy są grzechy, które w większym stopniu powodują chybienie celu, niż inne? Udzielimy odpowiedzi na to pytanie na końcu.

(2) Moja historia

Część I – Niewinność. Nie każdego dotyczą zmagania, jakich doświadczyłem szukając Boga i Prawdy. Niektórzy prowadzą przykładowe życie i po prostu znajdują Prawdę jako zwieńczenie ich poszukiwania sensu życia. Tak nie było jednak w moim przypadku i być może mój przykład może przynieść korzyści tym, którzy tak jak ja, stoczyli zaciętą walkę z grzechem.

Wierzę, że Bóg prowadził i chronił moje życie w bardzo młodym wieku. Jako chłopak wychowywany byłem na dobrego człowieka; uczęszczałem do szkoły niedzielnej w kościele metodystycznym, gdzie dowiedziałem się, że Bóg jest miłością a Jego Synem był Jezus. Nigdy nie wierzyłem w trójcę lub ogień piekielny. Niewinność może przejrzeć kłamstwa. Wiele modliłem się do Boga. Znaczną część mojego czasu zajmowało pomaganie ludziom. W kościele mój tata był dyrygentem chóru a ja pomagałem przy chórze. Kiedy pewnego razu poproszono mnie o zaśpiewanie solo, modliłem się do Boga mówiąc: „To dla Ciebie, a nie dla nich”. Ponieważ często skracano moje imię zwracając się do mnie „Jon”, biblijne księgi autorstwa Jana były moimi ulubionymi.

Byłem zachwycony, uświadomiwszy sobie w bardzo młodym wieku, w szkole podstawowej, że w życiu jest coś więcej, coś większego. Widziałem jak wiele wydarzeń w moim życiu nosiło znamiona Bożego kierownictwa. Jedną rzecz, która mnie zasmuciła w moim kościele, znalazłem w jego biuletynie. Znajdowała się tam lista osób wnoszących największy wkład finansowy na rzecz kościoła. Uważałem, że to powinna być prywatna sprawa pomiędzy nimi a Bogiem. Imię mojego taty znalazło się na liście i wówczas zapytałem go,

dlaczego umieszczono tam nazwiska. Dowiedziałem się wtedy, że płacono mu za kierowanie chórem, a darowizna była sposobem na zwrócenie pieniędzy kościołowi. Bolało mnie, gdy dowiedziałem się, że był opłacany. Ale cieszyłem się, że oddawał.

Bóg zna i chroni tych, którzy później w swoim życiu usłyszą powołanie i pójdą w ślady Jezusa. Bóg zna koniec na początku. „Pamiętaj o swoim Stwórcy w kwiecie swojego wieku, zanim nadejdą złe dni i zbliżą się lata, o których powiesz: Nie podobają mi się” (Kazn. 12:1).

Czy pamiętasz rozmowę, jaką Bóg toczył z Szatanem na temat Joba? (Job 1: 8-12). A gdyby tak Bóg rozmawiał na mój temat? Wyobrażam sobie, że mogło to wyglądać mniej więcej tak: „Czy zauważyłeś mojego drogiego, Jonathana? Jego niewinność, zamiłowanie do niesienia pomocy ludziom i serce, które jest mi oddane?”. Szatan odpowiada: „Tak, słodki dzieciak! Zauważyłem twoją ochronę nad nim, ale jest coś, co mnie ciekawi. On jest tylko dzieckiem; skąd wiesz, że będzie lojalny wobec Ciebie przez całe życie?”. Bóg odpowiada: „On jest mój, ale nie krępuj się próbować go zmienić. To nie zadziała, on pozostanie prawdziwy.” Szatan odpowiada: „Przekonamy się o tym!”

Gdzie byłeś, kiedy zostałeś pociągnięty przez Boga i ostatecznie powołany? Jakie były twoje osobiste walki z różnymi grzechami? Czy nadal pozostają twoimi osobistymi bitwami, czy przezwyciężyłeś je? Dla wyjaśnienia - jako młody chłopiec widziałem rękę Pana i ochronę w moim życiu. Nie wierzę, że byłem powołany w tamtym czasie. Ale najwyraźniej stało się tak później.

Apostoł Paweł w 1 Kor. 1:26-28 mówi nam o powołaniu. „Przypatrzcie się zatem sobie, bracia (...), że niewielu jest między wami mądrych według ciała, niewielu możnych, niewielu wysokiego rodu, ale to, co u świata głupiego, wybrał Bóg, aby zawstydzić mądrych, i to, co u świata słabego, wybrał Bóg, aby zawstydzić to, co mocne, i to, co jest niskiego rodu [tutaj ja się zaliczam] u świata i co wzgardzone, wybrał Bóg (...).”

Dlaczego Bóg powołuje takich pokrzywdzonych i słabych na synów? Odpowiedź na to znajdujemy w wersecie 29: „Aby żaden człowiek nie chełpił się przed obliczem Bożym.” Wszyscy jesteśmy niegodni. „Gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej” (Rzym. 3:23). Bóg potrafi czytać w sercach i dostrzec, pomimo naszego grzesznego stanu, wartość i poten-

cjał dla Jego Syna w Królestwie. Czy kiedykolwiek myślałeś o walce ze swoimi grzechami i o wartości, jaką może ona wnieść do Królestwa podczas niesienia pomocy światu i ludzkości?

Część II – Nieświadomość. Moje trzy siostry i ja zostaliśmy wychowani w taki sposób, aby być ambitnymi, najlepszymi i we wszystkim zwyciężać. Zaczęło się od sportu, muzyki a skończyło się na obszarach, które nie były dobre. Dla przykładu, moje zaznajomienie się z alkoholem: jak dużo i jak szybko. Jak smutno! Jednego wieczoru, podczas meczu koszykówki w szkole średniej, dwóch chłopaków zapytało, „Idziesz na imprezę?” Pomyślałem: „Jasne, wypiję.”

Ale nie o to im chodziło, o czym szybko się zorientowałem w ich samochodzie. Pomyślałem: „Będę tylko udawał i nie zauważę”. Ale oni zauważyli. Z powodu presji rówieśników, która zapoczątkowała mój dziesięcioletni upadek, ledwie udało się skończyć szkołę średnią i szkołę letnią. Potem studia. Licencjat był stratą czasu. Nie obchodziło mnie to – życie było jedną wielką imprezą. Jednak, mimo że byłem samolubny i zdegenerowany, nadal widziałem Boże działanie w moim życiu. Nie będę się w to jednak teraz zagłębiał.

Rozpocząłem karierę muzyczną z przyjacielem ze szkoły średniej. Graliśmy w nocnych klubach. Żyłem rockandrollową fantazją. Narkotyki zmieniały się z łagodnych na silniejsze, jak to zwykle bywa. Poznałem dziewczynę. Pobraliśmy się z niewłaściwych powodów. Kilku moich przyjaciół próbowało odwieść mnie od małżeństwa, ale nie posłuchałem ich. Po sześciu miesiącach zostawiła mnie dla handlarza narkotyków.

Ilu ludzi na świecie jest uzależnionych? Mogą to być narkotyki, alkohol, seks, jedzenie, itp. Uzależnienie to epidemia, która musi zostać wyleczona w Królestwie za pomocą „więcej niż zwycięzców”, którzy walczyli ze swoimi własnymi demonami.

W moim umyśle widzę, jak szatan czerpie korzyści z mojej nieświadomości. Szatan: „Więc Boże, jak ci się teraz podoba Jonathan? Gdzie się podział ten niewinny chłopak, którego mi pokazałeś? Mam go i nie ma odwrotu. To było zbyt łatwe”. Bóg odpowiada: „Wiem, że w głębi duszy znajdzie swoją drogę powrotną.” Szatan: „Nie sądzę. Mam go dokładnie tam, gdzie chcę, jest jak miękki wosk w moich rękach.”

Gdzie byłeś, kiedy zostałeś pociągnięty przez Boga? Jakie były twoje osobiste bitwy i doświadczenia z grzechem? Czy nadal toczysz walki, czy już w nich

zwyciężyłeś? Ważne, żeby sobie przypomnieć o naszym osobistym polu bitwy. Niektórzy poradzili sobie lepiej. Ale my możemy czerpać korzyści, ucząc się na zmaganiach innych, abyśmy mogli współczuć światu w Królestwie.

Uwielbiam komentarz Manny z 28 kwietnia. „Potrzebna jest nam cierpliwość, lecz osiągnąć ją można tylko poprzez próby. Potrzebujemy wiary, lecz można rozwinąć ją wyłącznie znajdując się w potrzebie. Do naszej przyszłej pracy potrzebne jest nam doświadczenie, które można zdobyć jedynie dzięki takim przeżyciom, które sprawią, że odczuwać będziemy współczucie z powodu słabości, trudności i doświadczeń, jakie przeżywają inni, wobec których, po osiągnięciu tronu, mamy pełnić rolę ministrów i przedstawicieli. Z terażniejszych doświadczeń musimy nauczyć się odpierania zła - i to odpierania nie za pomocą zła, lecz dobra.” (R3238)

Apostoł Piotr powiedział, „Jako dzieci posłuszne, nie kierujcie się pożądanymi, jakie poprzednio wami władały w czasie nieświadomości waszej, lecz za przykładem świętego, który was powołał, sami też bądźcie świętymi we wszelkim postępowaniu waszym, ponieważ napisano: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty.” (1 Piotra 1:14-16)

Część III – Sięgając dna. Uczucia gniewu, zemsty, samobójstwa i nienawiści kłębiły się w moim umyśle. Byłem załamany. Czułem się bezwartościowy, pusty i samotny. Zrobiłem głęboki rachunek sumienia i zrozumiałem, że potrzebuję Boga. Przez 3 miesiące intensywnie modliłem się ze łzami, pytając Pana o drogę.

Wróćmy do mojej wyimaginowanej rozmowy Boga i Szatana. Szatan: „Ojej, on jest bezwartościowy i nikomu nieprzydatny, szczególnie dla ciebie. Myślę, że jest już po wszystkim.” Bóg odpowiada: „On jeszcze mi zaśpiewa. Poczekaj! Nigdy go nie opuszczę ani go nie zostawię. Kiedy zawoła, odpowiem.” Gdzie byłeś, kiedy zostałeś pociągnięty przez Boga i w końcu powołany? Być może nauczyłeś się poprzez własne doświadczenia, a może dzięki doświadczeniom innych.

Część IV – Szukając kierownictwa. Ponad 33 lata temu Pan odpowiedział na moją prośbę o kierownictwo. Sprawił i pokierował, że spotkałem jedną z przyjaciółek mojej siostry. Nie wiedziałem, że ona była poświęconym Badaczem Pisma Świętego i wiedziała o mojej sytuacji. Kiedy się spotkaliśmy, pierwszą rzeczą, o którą mnie zapytała, było: „Co myślisz o słowie „piekło” w Biblii?” Moja odpowiedź brzmiała:

„Jeśli Bóg jest miłością, nie skrzywdziłby nikogo.” Jej następne pytanie było „Jak myślisz, dlaczego Bóg pozwala na zło?” Nie miałem pojęcia. Otrzymałem najbardziej niesamowite 5-minutowe wyjaśnienie. Byłem tak podekscytowany, że wróciliśmy od razu do domu jej mamy i studiowaliśmy. Później, doprowadziło to do wzięcia przeze mnie udziału w badaniu Pierwszego Tomu przez młodych ludzi, które oni zaczęli tylko ze względu na mnie. Poszedłem do domu i przeczytałem tę książkę w jedną noc. Właśnie na to czekałem całe moje życie. Wkrótce potem zacząłem uczęszczać do zboru w Wilmington w stanie Delaware.

Bóg wiedział, że moje doświadczenie ciemnego, skromnego życia, pomoże mi później szukać Jego oblicza, chęci zmiany, znalezienia celu, wyjścia z pustej skorupy, i wykorzystać to, czego się nauczyłem, aby pobłogosławić innych, teraz i w Królestwie.

Powróćmy do mojej wyimaginowanej rozmowy Boga i Szatana. Szatan: „Nie rozumiem, miałem go dokładnie tam, gdzie go chciałem - nieszczęśliwego. Jak to się stało?” Bóg odpowiada: „Wychowuj chłopca odpowiednio do drogi, którą ma iść, a nie zejdzie z niej nawet w starości. [Przyp. 22:6 – przyp. tłum.] On jest teraz w pełni mój! Moja moc i wpływ są w nim. Ale teraz, dzięki jego doświadczeniom i słabościom, dzięki tobie, szatanie, jest dla mnie bardziej wartościowy niż kiedykolwiek. Wszystko współdziała ku dobremu!”

Wszyscy mamy słabości. Apostoł Paweł powiedział w Rzym. 7:15-20: „Albowiem nie rozeznaję się w tym, co czynię; gdyż nie to czynię, co chcę, ale czego nienawidzę, to czynię. A jeśli to czynię, czego nie chcę, zgadzam się z tym, że zakon jest dobry. Ale wtedy czynię to już nie ja, lecz grzech, który mieszka we mnie. Wiem tedy, że nie mieszka we mnie, to jest w ciele moim, dobro; mam bowiem zawsze dobrą wolę, ale wykonania tego, co dobre, brak; albowiem nie czynię dobrego, które chcę, tylko złe, którego nie chcę, to czynię. A jeśli czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który mieszka we mnie.”

Jeśli apostoł Paweł toczył takie bitwy wewnętrzne, to daje nam odwagę, byśmy walczyli również.

Jak bracia przyjmują nas, kiedy jesteśmy w stanie jednego wielkiego chaosu, w jakim ja byłem? Jak słabi uczą się odróżniać dobro od zła? Przez miłosierną cierpliwość i przykłady tych, którzy ich otaczają. Dla mnie, jeden z pierwszych przykładów, krótko po dojeździe do Prawdy, zaobserwowałem, gdy przeniosłem się do Connecticut i przez sześć miesięcy mieszkałem

Od początku lat '60 poprzedniego stulecia Stany Zjednoczone zainwestowały znaczne fundusze w ulepszenie aresztów tymczasowych i więzień, w wykonanie wyroków orzeczonych bez zawieszenia oraz aby zamknąć dilerów narkotykowych, których działania miały znaczący wpływ na wzrost przestępczości. Prokuratorzy federalni otrzymali wytyczne, aby żądać maksymalnych wymiarów dopuszczalnych kar wobec osób podejrzanych o popełnianie przestępstw. Według Krajowego Sojuszu dla Umysłowo Chorych (NAMI), prawie 500,000 więźniów w Stanach Zjednoczonych jest psychicznie chorych, wielu z nich poważnie. Jeżeli jednak w wyliczeniu tym uwzględnimy również inne choroby umysłowe, takie jak społeczne zaburzenie osobowości, skrajne zaburzenie osobowości („borderline”) czy depresję, wówczas okaże się, że zgodnie ze statystykami NAMI liczba więźniów cierpiących z powodu chorób psychicznych i nadużywania substancji psychotropowych wyniesie ponad 50%.

Pozorny sukces

Według badań Centrum Badawczego Pew opublikowanych w styczniu 2019r. liczba brutalnych przestępstw w Stanach Zjednoczonych znacząco spadła przez ostatnie ćwierć wieku. W swoim rocznym sprawozdaniu FBI podało, że liczba poważnych przestępstw raportowanych przez Policję na obszarze około 18,000 jurysdykcji spadła pomiędzy rokiem 1993 a rokiem 2017 o około 49%. Coroczna ankieta przeprowadzona na próbkę ponad 90,000 gospodarstw domowych przez Biuro Statystyk Ministerstwa Sprawiedliwości (BJS), w ramach której która pytało obywateli czy padli ofiarami przestępstwa, bez względu na to, czy zgłosili takie zdarzenie na Policję czy też nie, pokazała, że wskaźnik ten spadł o 74% podczas analogicznego okresu. Inne dane FBI i BJS pokazują podobny spadek jak chodzi o przestępstwa przeciwko mieniu, odpowiednio o 50% i 69% (w obu przypadkach, rok 2017 jest najbardziej aktualnym rokiem jak chodzi o pełen zestaw danych). Pomimo tych spadków, badanie opinii publicznej przeprowadzone przez Centrum Badawcze Pew regularnie wykazuje, że Amerykanie są przekonani, iż poziom przestępczości wzrósł w skali kraju. W 18 na 22 badaniach wykonanych przez Gallupa od 1993 roku, w toku których zadawano pytania o poziom przestępczości w skali państwa, co najmniej 6 na 10 ankietowanych odpowiedziało, że porównując z poprzednim rokiem przestępstw tych było więcej. Własne badania przeprowadzone przez Centrum Badawcze Pew pokazały, że 57% z zarejestrowanych głosów wskazało na wzrost przestępczości w USA pomimo przeciwnych wniosków płynących z danych FBI i BJS.

Spadek wskaźników przestępczości

W pracy zatytułowanej „Dlaczego wskaźnik przestępczości spada w świecie zachodnim” autor Michael Tonry z Wydziału Prawa na Uniwersytecie w Minnesocie pokazuje, że od lat 90 wskaźnik przestępczości w większości krajów zachodnich gwałtownie spadł. Wskaźnik przemocy z brakiem skutków śmiertelnych spadł gwałtownie w krajach anglojęzycznych i części Europy kontynentalnej. W innych częściach Europy wskaźnik ten był stały lub wzrastał, lecz te dane mogą być zniekształcone przez kulturową tolerancję dla przemocy.

Instytut Sprawiedliwości Vera w swojej publikacji „Paradoks Więzienia” podsumowuje wyniki badań dotyczących stosunku pomiędzy wskaźnikiem uwięzienia a wskaźnikiem przestępczości. Analizy wskazują, że wzrost wykorzystania więzień i aresztów tymczasowych od

w domu brata Richarda i siostry Anny May Suraci. Byłem świadkiem tego, na czym polegał poświęcony dom i małżeństwo. Właśnie tego potrzebowałem. Jak ci słabi uczą się odróżniać dobro od zła? Czy dzieje się to natychmiastowe? Nie, to wymaga czasu. Ile zajmuje to czasu? To zależy od jednostki.

Bracia nie oczekują doskonałości od innych. Czy to jest ilustracja restytucji świata, jaką widzimy przed nastaniem królestwa? Tak myślę. Dziękuję wam, braterstwo, za waszą cierpliwość, wyrozumiałość i miłość do niemowląt w Chrystusie!

Inne Pytania

Dla tych, którzy zmagają się z grzechem w swoim życiu, może nie być łatwo kontrolować swe naturalne skłonności po tym, jak zostali powołani. Pokazał nam to apostoł Paweł. Czy te skłonności nagle znikają, gdy zostajemy spłodzeni z ducha? Nie, one nie znikają. Jednakże, gdy ktoś dojrzewa w Chrystusie, mogą one zostać pokonane przez Bożą łaskę.

Czy nasz niebiański Ojciec wyśle nam znaki ostrzegawcze, jeśli wrócimy do naszych starych ścieżek? Tak, ponieważ On nas kocha. Bez względu na to, jak bardzo to będzie wymagało pokory, jak bardzo to będzie wstydlive. Będzie to jednak konieczne, abyśmy się ocknęli i jeszcze bliżej zbliżyli do naszego niebiańskiego Ojca, aby prosić o przebaczenie i siłę. Te bodźce mogą być punktami zwrotnymi prowadzącymi do większej wierności i życzliwości dla innych.

(3) Który grzech jest najgorszy?

Wróćmy do tego początkowego pytania. Wierzę w odpowiedź podaną w liście do Hebrajczyków

12:1,4: „Przeto i my, mając około siebie tak wielki obłok świadków, złożywszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale (...) Wy nie opieraliście się jeszcze aż do krwi w walce przeciw grzechowi.”

Wszelki grzech jest zły, ale który grzech jest najgorszy? Grzech, który tak łatwo osacza nas, osacza mnie i osacza Ciebie! Najgorszy grzech to ten, który jest w każdym z nas, nie zaś ten, który jest w innych. Jeśli mamy być wierni, musimy pozbyć się grzechu, który jest w nas. Jeśli skupimy uwagę na niewłaściwym miejscu, przegramy. Bycie zwycięzcą oznacza wstręt do grzechu i umiłowanie sprawiedliwości. Bóg powiedział o Jezusie: „Umiłowałeś sprawiedliwość, a znienawidziłeś nieprawość: Dlatego namaścił cię (...) Bóg twój olejkim wesela jak żadnego z towarzyszy twoich.” (Hebr. 1:9) [Przy Redakcji: Artykuł sugeruje, że najgorszym grzechem jest grzech w nas. To celna uwaga, że nie należy osądzać innych. Ale istnieje odpowiedź, którą można dodać. Bóg traktuje grzech przeciwko światłu jako gorszy od grzechu popełnionego w nieświadomości.]

Zrób na osobności listę swoich grzechów i słabości a następnie poproś Pana aby Ci pokazał, nad czym musisz pracować najbardziej. Zrób plan i walcz dalej. Uczyni wokół siebie bariery i płoty, aby odgrodzić się od pokus. Wszyscy pragniemy usłyszeć pewnego dnia: „Dobrze, sługo dobry i wierny.” Bogu niech będzie chwała!

— Jonathan Benson —

Duchowe morderstwo

Każdy, kto nienawidzi brata swego, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie ma w sobie żywota wiecznego — 1 Jan. 3:15, BW.

Morderstwo wypływa z zachowania. Każde zachowanie jest powodowane pięcioma czynnikami, które mogą występować pojedynczo lub w połączeniu ze sobą. Kiedy chcemy zmienić zachowanie, musimy zmienić jeden lub więcej z tych czynników.

- Myśli (dobre lub złe)
- Stan serca (zdrowe lub niezdrowe)
- Nastawienie (dobre lub złe)
- Wiara (silna lub słaba)
- Dokonania (wysokie lub niskie).

Te czynniki mogą być wskaźnikiem, oceniającym daną cechę wysoko i silnie bądź nisko i słabo.

- Myśli – są mierzone przekonaniem (Ps. 139: 17-18)
- Stan serca – mierzony słowami (Mat. 12:35)
- Nastawienie – wskaźnik dla naszego stanu umysłu (Jan. 14:15, 20)
- Wiara – oceniana dzięki czynkom lub dokonaniom (Jak. 2:17)
- Charakter – wskaźnik naszej duchowości (Mat. 7:16)

Morderstwa występują gdzieś na świecie co kilka minut i pozostają jednymi z najbardziej poważnych, wstrętnych i odrażających zbrodni, które mogą być wymierzone w drugiego człowieka. Wielu klasyfikuje je jako najgorsze przestępstwo. Odjęcie życia jest rolą Pana Boga. W rzeczywistości morderstwo jest potrojną zbrodnią.

- Zabranie komuś życia
- Utrata własnego w trakcie procesu
- Przejęcie roli Pana Boga

Pan Bóg daje życie, a zatem ma prawo je także odjąć; uczynienie tego przez kogoś innego to zabawa w Boga. Zabranie jakiejś osobie posiadanego życia jest ogromną tragedią. Ludzie uczynią wszystko, aby uniknąć jego utraty.

Pomiędzy braterstwem nie mamy morderców. Jako lud Boży jesteśmy oddani wielkiej wartości życia, chcemy je chronić, umacniać i podtrzymywać. Pewnego dnia pragniemy otrzymać życie wieczne. Żaden prawdziwie wierzący nie chce bawić się

w Boga, nie mamy też prawa do odbierania życia.

Duchowe morderstwo

Jeżeli jednak zapytamy, ilu z nas kiedykolwiek popełniło duchowe morderstwo, czy znalazłby się ktoś, kto podniesie rękę? Czy nasza odpowiedź również byłaby przecząca? Niektórzy mogliby rzec: „Co masz na myśli mówiąc duchowe morderstwo?”

Zbadajmy to. W 1 Jan. 3:15 czytamy: „Każdy, co nienawidzi brata swego, mężobójcą jest” (BG). Oto słowa Apostoła Jana. Czy nienawiść może być tak istotna? Czy może mieć tak potężną siłę, by była określana morderstwem? Przyjaciele, nienawiść ma wielki wpływ!

Nienawiść jest stanem umysłowej niechęci w stosunku do kogoś, kto nas razi. Jest to złożona reakcja, na którą składają się strach, brak pewności siebie, chęć zemsty i wrogość. Nienawiść to silna antypatia, uczucie złej woli, potęgowane dodatkowo pragnieniem wyrządzenia krzywdy, zranienia czy skończenia z kimś, kto jest jej przedmiotem. Nie jest ona jedynie przelotnym złym nastrojem, lecz zakorzenionym nastawieniem lub tendencją umysłu. Nienawiść może determinować zachowanie, choćbyśmy nie zdawali sobie z tego sprawy.

Możemy nienawidzić i nawet o tym nie wiedzieć. Obserwujmy zachowanie danej osoby, a wtedy będziemy mogli zdiagnozować nienawiść jako czynnik motywujący. Jeżeli wiemy, że jest ona takim czynnikiem, przewidzimy określone zachowanie. Nienawiść jest uczynkiem ciała (Gal. 5:9).

Przejawem nienawiści może być **gniew**. Nawiasem mówiąc, gniew wywołuje wysokie ciśnienie krwi, więc jeśli często jest się złym, ciśnienie krwi jest ciągle utrzymywane na wysokim poziomie. Oto dobra terapia: pozbadźmy się gniewu, temperamentu i wrogości, a ciśnienie nam spadnie.

Cechy mentalne i emocjonalne są związane z długowiecznością, dobrym zdrowiem i życiem. Oto kilka z nich, których powinniśmy unikać: użalanie się nad sobą, gniew, nietolerancja, fałszywa duma, samolubstwo, chciwość, obwinianie innych, obojętność,

niezadowolenie, niecierpliwość, strach, nienawiść do samego siebie, zazdrość, pogarda.

Natomiast przymiotami, które powinniśmy doskonalić są: przebaczenie innym, przebaczenie samemu sobie, miłość, zrozumienie, akceptacja rzeczywistości, tolerancja, pokora, służba, szczodrość, uczciwość, współczucie, zadowolenie, wiara, nieosądzanie, skupienie się na innych, wdzięczność. Te będą źródłem radości, energii, śmiechu, ciepła, miłości, optymizmu, użyteczności i poczucia, że posiada się cel.

Istnieje również powiązanie pomiędzy dobrym charakterem a zdrowiem. Złe charaktery mają zły stan zdrowia. Być może to jest przyczyna, dla której tak wielu na świecie często choruje!

Kolejne pytanie

Ilu z nas kiedykolwiek nienawidziło? Ilu z nas bardzo, bardzo kogoś nie lubiło? Możemy się tutaj przyznać, ponieważ nienawiść jest sposobem postępowania niedoskonałych ludzi. Wszyscy jej doświadczaliśmy, a niektórzy mogą szczerze przyznać, że nadal towarzyszy im jako pobudka ciała.

Czy jeżeli nienawidzisz, oznacza to, że jesteś mordercą? Czy Apostoł Jan mówi nam, że uczucie nienawiści, tak częste, trudne do określenia i do opamiętania, skazuje nas jako morderców? Nie sądzę. Przyjrzyjmy się temu, co próbuje nam przekazać Apostoł i dotrzyjmy do sedna. Zobaczmy, co miał na myśli i jakie lekcje możemy z tego wyciągnąć jako członkowie Bożej rodziny.

Zapis 1 Jana 3:15 według przekładu „The New Living Translation” czyni punkt widzenia apostoła bardziej wyraźnym „Każdy kto nienawidzi innego brata lub siostrę jest... w głębi serca zabójcą”. To wiele wyjaśnia. Pan Jezus podkreśla wagę stanu serca w Mat. 15:19: „Albowiem z serca wychodzą złe myśli, mężobójstwa, cudzołóstwa, wszeteczeństwa, złodziejstwa, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa”. W Mat. 5:28 powiedział On, że „każdy, który patrzy na niewiastę, aby jej pożądał, już z nią cudzołóstwo popełnił w sercu swoim”. Nasze serca są podstawą w oparciu o którą jesteśmy sądeni. To serce jest nowym stworzeniem w nas i musimy strzec go przez całe życie.

Nie trzeba dużo, by zobaczyć nienawiść wokół nas. Nienawiść mnoży nienawiść, przemoc wywołuje przemoc, a samotność pociąga samotność w schodzącej spirali samozagłady. Zło rodzi zło, wytwarza wojny, które rodzą kolejne wojny rzucając świat w otaczającą ciemność nieszczęścia i degradacji.

Hitler nienawidził Żydów. Jego nienawiść skaziła Niemców i przyniosła śmierć sześciu milionom ludzi. Ta nienawiść wywołała nienawiść zwrotną u innych. Druga wojna światowa przyniosła zagładę 17 milionów żołnierzy i 34 milionów cywilów. Nienawiść jednego człowieka, Hitlera, spowodowała zniszczenie milionów ludzi.

Apostoł Jan był szczery, kiedy powiedział, że „każdy co nienawidzi brata swego, mężobójcą jest”. Miłość wzmacnia życie. Nienawiść umniejsza je, bo ten co nienawidzi „zostaje w śmierci” (1 Jana 3:14). Tu chowa się niebezpieczeństwo dla skrywającego nienawiść, dla jego własnego duchowego życia i nowego umysłu.

Najnowsze opinie świata nauki wskazują na to, że są trzy części umysłu – racjonalna, emocjonalna i duchowa. Kiedy jedna cecha jest silna, zaczyna wpływać na inne, dlatego nienawiść jako czynnik emocji, obejmie pozostałe.

Trzy wyjątki z Pisma Świętego

Duchowe życie oznacza nowość żywota, która jest wynikiem spłodzenia z ducha. Nowy umysł nazywa się Nowym Stworzeniem. Trzy zapisy mówią o duchowym życiu.

Jakuba 1:18: „porodził nas [nowe życie] słowem prawdy ku temu, żebyśmy byli niejakiemi pierwiastkami stworzenia jego”. Prawda staje się nasieniem duchowego życia. Duchowe życie jest skutkiem karmienia się prawdą. Jeżeli potępiamy prawdę danej osoby, potępiamy tą szczególną rzecz, która dała duchowe życie.

Objawienie 3:5: „i nie wymażę imienia jego z ksiąg żywota, ale wyznam imię jego przed obliczem Ojca mego i przed Aniołami jego”. To kiedyś rozpoczęte nowe życie zapisane jest w księdze żywota w niebie. Jest to tożsamość i imię. Gdy wyrządzamy krzywdę lub piętnujemy tożsamość danej osoby, tym samym działamy, aby wymazać tę osobę z księgi życia.

1 Sam.10:6: „I zstąpi na cię Duch Pański, i będziesz z nimi prorokował, a odmienisz się w inszego męża”. To nowe życie jest nowym usposobieniem, nową osobą. Jest to charakter, reputacja i jeśli potępiamy charakter spłodzonej z ducha istoty dokonujemy zamachu na nią samą. Nowy umysł jest tym nowym duchowym życiem, które składa się z czterech komponentów i jest żyjącą jednostką, istotą. Owe cztery elementy są scalone w sieć i jeśli zniszczysz jakikol-

cd. ze str. 22

2000 roku wiązał się niemal z zerowym wpływem na redukcję przestępczości. Z kolei spadek przestępczości plasujący się pomiędzy 75% a 100% w okresie od lat '90 ubiegłego wieku może być wyjaśniony innymi czynnikami, takimi jak chociażby starzenie się społeczeństwa. Zwiększenie wskaźnika osób odbywających karę w więzieniach zdaje się mieć przełożenie jedynie na spadek ilości przestępstw przeciwko mieniu. Sprawozdanie sugeruje pewne rozwiązania, za pomocą których „decydenci mogą zredukować przestępczość bez dalszego wzrostu społecznego, kulturowego i politycznego kosztu masowego stosowania kary więzienia przez inwestowanie w bardziej efektywne i skuteczne strategie zwalczania przestępczości (...) i rozpoczną przeciwdziałanie samym przyczynom przestępczości”.

Socjolog z Uniwersytetu Nowojorskiego Patrick Sharkey w swojej książce z 2018 roku zatytułowanej „Niespokojny pokój: wielki spadek przestępczości, odnowa życia miejskiego i nowa wojna z przemocą” stwierdził, że zmiany we wskaźniku brutalnych przestępstw nie wynikają z wtrącania przestępców do więzienia, ale raczej z:

- a) procesu gentryfikacji opuszczonych lub ubogich części miast i dzielnic,
- b) zwiększenia systemów bezpieczeństwa osobistego i ochrony mienia,
- c) rozwoju technologii zapobiegających kradzieży pojazdów silnikowych,
- d) skuteczniejszemu egzekwowaniu prawa koncentrującego się na obszarach problemowych i zamykaniu rynków narkotykowych.

Jahwe usunie prawdziwe przyczyny przestępczości

Biblijne odniesienia do kary więzienia obejmują takie wzmianki jak historia Józefa i jego braci (1 Moj. 39:20, 40:3-4,7, 42:16-19) oraz Samsona wśród Filistynów (Sędz. 16:21). W Torze znane były nieliczne przypadki zatrzymania przestępców aż do czasu wykonania wyroku (3 Moj. 24:12, 4 Moj. 15:34). W późniejszej historii Izraela kara więzienia występowała jako środek administracyjny (1 Król. 22:27, 2 Kron. 16:10, Jer. 37:15-16, 38:4-14). Kara więzienia jest wspomniana jako jeden ze środków pozostających w dyspozycji sądu w celu przymuszenia dostosowania się do jego wyroków (Ezdr. 7:25-26).

Długoterminowe wtrącenie do więzienia jako preferowana metoda karania w ramach prawa jest stosunkowo nową koncepcją, pochodzącą z XVIII wieku. Więzienia były budowane w Zachodniej Europie i Ameryce nie tylko z intencją więzienia w nich ludzi, ale w celu resocjalizacji więźniów poprzez połączenie pracy, dyscypliny i osobistych refleksji. Jednak to, co zostało zapoczątkowane jako humanitarny gest by dać skazanym więźniom okazję do poprawy, od tamtego czasu stało się jedną z najbardziej brutalnych i nieludzkich instytucji funkcjonujących we współczesnym społeczeństwie. Dane statystyczne sugerują, że poprzez więzienie przestępców nie odnotowuje się niemal żadnego sukcesu w eliminowaniu tendencji do działalności przestępczej. Podczas gdy motyw odpłaty jest zupełnie rozsądnym uzasadnieniem dla samego stosowania karania, to jednak korzyść z samego wyroku zdaje się ograniczać do emocjonalnej satysfakcji. W więzieniach nie dzieje się nic, co poprawi komukolwiek stan zdrowia psychicznego.

Apostoł Paweł pisze o czasach, kiedy to złoczyńcy będą wzbudzeni do życia wraz ze sprawiedliwymi: „nastąpi zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Dzieje Ap. 24:15). Pismo Święte wskazuje, że tendencja do czynienia zła musi być zmieniona zarówno przez wpro-

cd. na str. 31

wiek z nich, niszczysz życie.

- system przekonań, które odżywiają nowe życie
- imię z reputacją
- nowy charakter
- zbiór doświadczeń

Cztery źródła nienawiści

Zbadajmy pewne źródła nienawiści, tego śmiertelnego stanu umysłu.

(1) **Różnice.** Jednym źródłem nienawiści są różnice. Zauważmy – mogą one występować, gdy im na to pozwolimy. Różnice potrafią rodzić konflikty. Jednakże, co jest dosyć interesujące, różnice są także źródłem piękna, ponieważ różnice są wyrazem Bożej doktryny różnaitości we wszechświecie. Pomyśl tylko, gdyby nasz Stworzyciel uczynił nas w ogóle nieróżniących się, ten świat byłby nudny i prawie zautomatyzowany. Nasz Stwórca powiedział, że różnorodność, zmiana i różnice dadzą Jego stworzeniom piękno i zachwyt nad życiem.

Któż chce się sprzeczać, który kwiat w ogrodzie jest najpiękniejszy? Czy jest to róża czy goździk? Lilia czy gardenia? Czy może stokrotka albo tulipan? Czy sądzicie, że możemy rozstrzygnąć takie pytania? Czyż wszystkie one nie są piękne na swój własny sposób? Dlaczego nie potrafimy przyjąć różnic jako pięknych?

Podobnie, kto zechce się spierać o to czyj sposób jest lepszy, mój czy twój, moje preferencje czy twoje, moje zainteresowania czy twoje? Oczywiście, bywa tak, że wybór jest dobry lub zły, a my powinniśmy walczyć o ten właściwy, ale nie bądźcie zbyt zaskoczeni jeśli okaże się, że większość konfliktów stanowią moje preferencje kontra twoje i mój sposób kontra twój. W Rzym. 12:10 czytamy „uczciwością jedni drugich uprzedzając”. Okazywanie szacunku utrzymuje preferencyjne różnice pod kontrolą, pomaga czuwać nad naszym sercem, ma zatargi z drugimi pod kontrolą i eliminuje z serca niechęć czy nienawiść.

(2) **Zazdrość.** Sama zazdrość jest złem, lecz jako produkt wynikowy nienawiści może być śmiertelna. Mamy cztery spostrzeżenia na temat zazdrości.

(a) Zazdrość jest emocją blisko spokrewnioną z zawiścią, chociaż nie jest to dokładnie to samo. Zazdrość jest wynikiem niekontrolowanej zawiści. Jest to przyczyna, dla której powinniśmy być bardzo ostrożni na tym punkcie i wykluczać zawiść, bo może się ona przekształcić w następne stadium, jakim jest zazdrość.

(b) Zawiść względem innych pojawia się wtedy, gdy ci mają pewne przywileje, sposobności, cieszą się uznaniem i są w posiadaniu zasobów, których nam brak. Jeżeli czujesz zawiść wobec zasobów, które być może ma brat i doświadczasz frustracji zdobywając podobne bogactwa, powstaje zazdrość, a nienawiść czyha tuż za rogiem.

(c) Zazdrość ma tendencję do nienawiści skierowanej przeciwko jednostce. Musimy się przed tym chronić. Zwykle nienawidzimy dokładnie tego, co wywołuje w nas poczucie niedostatku i jednocześnie możemy opracowywać rozbudowane usprawiedliwienia dla naszych odczuć i misternie wymyślone potępienie dla obiektów naszej zazdrości.

(d) Zazdrość może być związana z przywództwem. Biblijny proces prowadzący do przywództwa wśród nas zapisany mamy w Mat. 20:27. „A ktobykolwiek między wami chciał być pierwszym, niech będzie sługą waszym”. Drogą do przywództwa jest służba. Nie bądźmy zazdrośni o tych, którzy służą, ponieważ także możemy to robić! Zaiste, praca w winnicy jest wielka, a robotników mało.

W tej poważnej kwestii, jaką jest zazdrość pomiędzy ludem Bożym, istnieje jeszcze inne niebezpieczeństwo. Jeżeli wierzymy, że Pan Bóg wybiera każdego z nas (Jan. 15:16), jest odpowiedzialny za stymulowanie naszego wzrostu (Jan. 17) i ostatecznie każdego oceni (Mat. 22:14), to w takim wypadku wszelkie wcześniejsze oceny, osądy czy potępienia są działaniem wbrew Niemu. Przyjaciele, to jest otrzeźwiający spostrzeżenie. Jakakolwiek wcześniejsza ocena umniejsza Bożą pracę, odejmuje z tego, co On robi. Musimy pozwolić Panu Bogu na skończenie tego, czego pragnie On w każdym z nas.

Trzecim zagrożeniem jest to, że nienawiść dotyka nie tylko nienawidzonego, ale także tego, który nienawidzi. Może ona wpłynąć na nasze duchowe życie, zdrowie i dobre samopoczucie. Jest zatem tutaj także osobisty interes – ponieważ nienawiść może być bardziej szkodliwa dla nienawidzącego niż dla nienawidzonego.

(3) **Kłamstwo.** Kolejnym źródłem nienawiści jest kłamstwo. Wiele osób angażuje się w kłamstwo nie wiedząc o tym, jest to częścią ich stylu życia, pewnym nawykiem. Kłamstwo to mówienie fałszu; czegoś, co nie jest prawdą. Oto kilka przykładów.

(a) Osoba mówiąca, że umie mówić w pięciu językach, podczas gdy wszystko, co potrafi, to powiedzenie w pięciu językach „dzień dobry”. To kłamstwo

przesady. (b) Osoba „zapominająca” podać uzasadnioną przyczynę odrzucenia możliwości pracy. (c) Osoba udająca chorobę, co jest wymówką, by uniknąć pójścia gdzieś, na przykład na spotkanie czy do pracy. To kłamstwo równoważące. (d) Osoba, mówiąca swojej żonie, żeby powiedziała, że nie ma go w domu, gdy w istocie w nim jest, kłamie. Dodatkowo nakłania do kłamstwa za siebie – jest to kłamstwo zastępstwa. (e) Osoba fałszująca informacje na formularzach rządowych, takich jak dotyczące emerytury lub kwalifikacji do zasiłku, również kłamie i jest nieuczciwa. To kłamstwo wyzyskujące. (f) Osoba składająca fałszywe oświadczenie, aby wyrównać rachunki za jakąś wcześniejszą niesprawiedliwość – kłamstwo zemsty.

Praktyczna definicja świętości jakiejś osoby jest taka, że ta osoba jest pozbawiona kłamstwa. Świętość równa się prawdomówności i nie może mieć piętna oszustwa, kłamstwa czy nieuczciwości. Kiedy Pan Bóg mówi, aby oczyścić się i być świętymi, nie ma na myśli wzięcia prysznic, ale wyeliminowanie z naszego życia kłamstwa.

(4) Plotki. Innym źródłem nienawiści jest plotkowanie i oszczerstwo. Plotkowanie dotyczy ludzi. Plotkowanie to próżna rozmowa, błaha rozmowa, pogawędka na temat spraw innej osoby. Samo w sobie nie jest aż tak złe, jako że wykazuje pewne zainteresowanie i troskę o innych i może być sposobem na spędzenie czasu, więc jest często nieszkodliwe. Ale również może być potępiające.

Dlaczego ludzie plotkują? Zastanawialiście się kiedyś: dlaczego? Dostrzegamy kilka przyczyn. Po pierwsze, nie mają nic innego do roboty (1 Tym. 5:13). Mózg jest organem i musi funkcjonować w ten czy inny sposób. Człowiek ma ponad 5000 myśli dziennie. Jeżeli się nie uczycie, jesteście bardziej wystawieni na plotkowanie. Po drugie, ich życie jest nudne, a potrzebny jest im jakiś czynnik ekscytacji. Po trzecie, mają bardzo niewiele własnych zainteresowań, talentów lub przyzwyczajzeń, tak żeby mogli nimi zająć swój intelekt. Po czwarte, plotkujący mogą mieć pragnienie udzielania rad, dochodzenia pewnych spraw, besztania czy czynienia wyrzutów, jak matki i ojcowie dorastających dzieci. Nie mogą przestać być matkami i ojcami dla innych ludzi.

Ale co w plotkowaniu może stać się niebezpieczne? Pierwsza rzecz jest związana z częściową informacją, niekompletną informacją, zniekształconą informacją i błędną informacją. Nazywamy je pogłoskami i możemy w naszych umysłach nieprawidłowo

je uzupełnić. „Czy to nie brat Smith wczoraj na drodze nr 34 stał za radiowozem policji stanowej?” To za mało informacji, a ludzie chcą znać całą historię. „Co się stało?” „Nie wiem. Musiał zostać zatrzymany przez gliny i zapewne dostał mandat za przekroczenie prędkości”. To jest to! Wiadomo, że brat Smith ma ciężką stopę. Nie przestrzega przepisów. Prawda natomiast jest taka, że wszystko co zrobił brat Smith to zatrzymanie się za zaparkowanym radiowozem policji stanowej, żeby poinformować policjanta o niesprawnym pojeździe blokującym środek drogi. Jakim niebezpieczeństwem w plotkach czy pogłoskach jest to, co ludzie do nich dodają, a co jest kłamstwem. Biorą pod uwagę jakieś zachowanie i warunkują nim reputację danej osoby, a to poddaje w wątpliwość charakter tej osoby.

Inną przyczyną, dla której plotkowanie jest niebezpieczne, jest to, że odbywa się ono za plecami osób, o których się rozmawia. Nie ma ich tam, by potwierdziły dane lub uzupełniły brakujące informacje. Ponieważ danej osoby przy tym nie ma, rozpoczyna się proces skrytobójstwa.

Oszczerstwo – Broń Nienawiści

Oszczerstwo jest kłamstwem, którego celem jest zranienie kogoś. Potwarca pragnie zniesławić i zrujnować czyjąś reputację lub imię. Wymieńmy osiem nasion oszczerstwa, do których doprowadza nienawiść.

(1) Oszczerca zarzuca innym błędy, których nie są winni. (2) Oszczerca charakteryzuje kogoś w sposób, na jaki ta osoba nie zasługuje. (3) Oszczerca zniesławia innych. (4) Oszczerca przekręca wypowiedzi innych osób tak, aby były dla nich niekorzystne. (5) Oszczerca może fałszywie przedstawiać, skrywać lub zatajać część prawdy tak, aby przedstawić kogoś w złym świetle. (6) Oszczerca będzie robił przebiegłe sugestie, aby uprzedzić słuchaczy. (7) Oszczerca wyolbrzymi lub przejaskrawi winę innych. (8) Oszczerca bez żadnych podstaw przypisze złe motywy.

Nasiona oszczerstwa mogą jednocześnie zdeprawować mówiącego i poddać w wątpliwość sam temat rozmowy.

Wyższe standardy

Standardy, które Pan Bóg stawia wobec powołanych są niezwykle ambitne. Jeżeli myślimy, że wysokim wymaganiem dla Izraelitów było Dziesięć Przykazań, jeżeli uważamy, że Dekalog był dla nich

przytłaczający, a Zakon zbyt wymagający, to musimy wiedzieć, że jest to czymś niewielkim w porównaniu z tym, czego Pan Bóg oczekuje od swoich wybranych. Dziesięć Przykazań było dane Żydom, lecz my, jako Chryścijanie, mamy wyższe prawo, prawo, które jest ponad ludzi. Jest to duchowe prawo, które jest trudniejsze niż Dekalog. Dlaczego mamy go przestrzegać?

(1) Pan Bóg sam przestrzega tego duchowego prawa, a my pragniemy być takimi, jak On. (2) Aby otrzymać duchowe ciało konieczne jest dostosowanie się do duchowych praw. (3) Prosił nas o to sam Pan Jezus. W Mat. 5, 6, 7 mówił: „Słyszeliście, iż rzeczone starym [odnosząc się do Przymierza Zakonu] – Ale ja wam powiadam [w nawiązaniu do wyższego, duchowego prawa]”. Powtórzył to mnóstwo razy. Prawo duchowe stoi ponad prawem ludzkim.

Podsumowanie

Jeżeli niszczymy imię i reputację poświęconego duchowego życia, możemy zniszczyć jego zapis w księdze życia. Jeżeli ranimy charakter poświęconego duchowego życia, możemy uszkodzić rozwijające się Nowe Stworzenie. Jeżeli piętujemy prawdziwość

poświęconego duchowego życia – przez potępienie, nie poprzez różnicę zdań czy krytykę – niszczymy właśnie to delikatne nasionko, które początkuje nowe życie.

Duchowe życie poświęconej osoby jest najbardziej cenną rzeczą w Bożych oczach. Tak naprawdę jest to jedyne życie, które widzi On na ziemi – wszystko inne jest dla Niego umarłe. Duchowe życie jest kruche i łatwo je uszkodzić. Ponieważ jest ono święte dla Pana Boga, musi być również święte dla nas. Jeżeli zrobimy cokolwiek złego lub słusznego, sprawiedliwego lub nie, co spowodowałoby, że ktoś porzuci Prawdę, działamy przeciwko Panu Bogu. Odejmujemy z tego, co On czyni i będziemy za to odpowiedzialni.

Z drugiej strony, wszystko co uczynimy, aby odżywić nowe życie dane przez Pana Boga, podlać je, wzmocnić, pomóc i podtrzymać, jest pracą z Nim. W ten sposób dodajemy do tego, co robi Pan Bóg i stajemy się częścią Jego planu, a On z pewnością będzie nas błogosławił.

Tekst zaadoptowany z wykładu br. Paula Mali

cd. ze str. 26

wadzenie ograniczeń jak i uczenie prawości: „Gdyż przed oczyma Pana jawne są wszystkie drogi człowieka i On zważy na wszystkie jego ścieżki. Bezbożny płacze się we własnych nieprawościach, wikła się w pętach swego grzechu” (Przyp. 5:21-22). To sugeruje, że w czasie Wieku Tysiąclecia istnieje będzie odpowiedzialność za świadome naruszenia zasad sprawiedliwości popełnione w tym życiu i braki charakteru, które doprowadziły do takich uczynków. Z kolei ci, którzy dostąpią „powstania sądu” (Jan 5:29, BG), którzy postępowali w swoim życiu zgodnie z zasadami sumienia, będą nagrodzeni za swój szlachetny charakter (Mat. 10:42).

„Bo ramiona bezbożnych będą złamane” (Ps. 37:17). Jahwe zwalczy zło i grzech w swoim czasie. Choć w dzisiejszych czasach postępowanie zgodnie z zasadami sprawiedliwości stawia prawe osoby na trudniejszej pozycji, to jednak sytuacja ulegnie diametralnej zmianie kiedy Chrystus zaprowadzi swoje rządy (Izaj. 32:1). Jahwe nie jest Bogiem, który upodobał sobie nieprawość (Ps. 5:4). Prorok Izajasz wskazał na czas, kiedy zło nie będzie już dłużej panować na świecie (Izaj. 11:9). Z drugiej strony, Bóg dozwolił na czas panowania zła aby zrealizować pewien praktyczny cel. Człowiek musi doświadczyć i przekonać się o konsekwencjach grzechu po to, by mógł uświadomić sobie, że „zapłatą za grzech jest śmierć” (Rzym. 6:23). Jednakże Bóg zaplanował dla człowieka wspólny czas kiedy ból, cierpienie i śmierć ustaną. Psalmista powiedział, że „ramiona bezbożnych będą złamane”; ale to, co złamane, może być uzdrowione. Bóg naprawi całe zło dzięki moralnej lekcji dla grzesznika i uzdrowieniu tego, co zranione. On obroni jednostkę i będzie stosował sprawiedliwe zasady wobec wszystkich. Będzie chronić sprawiedliwych z szacunkiem i prawością. Przywróci światu równowagę przez stosowanie zasad słuszności. W ostatecznym rozrachunku, gdy Boski cel w tymczasowym przyzwoleniu na zło będzie zrealizowany, wszyscy docenią to, co uczynił.

„Miłosierne przykazania Chrystusa w końcu przesyą Kodeks i będzie się lśnił ich blaskiem. Przestępczość będzie uznawana za chorobę z udziałem własnych lekarzy, którzy zastąpią waszych sędziów i swych szpitali, które zastąpią wasze więzienia. Wolność będzie utożsamiana ze zdrowiem. Maści i olejki będą nakładać na kończyny, które kiedyś były spętane i oznakowane. Choroby, które niegdyś były biczowane gniewem, będą teraz skąpane w miłości. Krzyż w miejscu szubienicy: wy-sublimowany, a jednak tak prosty” (Victor Hugo, „Ostatni dzień skazańca”). Patrzymy w przyszłość; w czas, kiedy cała ludzkość - zarówno ci dotknięci przestępstwem jak i ci którzy je popełniają - zostanie odnowiona, tak jak było to zaplanowane od początku świata (Dzieje Ap. 3:19-21).

Wewnętrzna strona okładki